



Głos Pawłowa



Nr 2 (69) 2024

Czerwiec 2024

Egzemplarz bezpłatny



Gazeta Regionalna
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



80. rocznica bombardowania Pawłowa, fot. D. Karwat

Spis treści

ZAPROSZENIE XXII Jarmark Pawłowski „Ginące Zawody” w Pawłowie 3	Agnieszka Herda Eliminacje powiatowe Wojewódzkiego Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych 2024 w Pawłowie 16
Henryk Głąb Parafia Pawłów w latach 1763-1820 w świetle ksiąg metrykalnych. Cz. 7. Rodzina Węgleńskich . . . 4	Agnieszka Herda W kręgu poezji i fotografii... 17
Dr Paweł Kiernikowski Pawłów w czasie okupacji niemieckiej (1939-1944). Część I 6	Agnieszka Herda Malarstwo Anny Buczko w Pawłowie 17
Magdalena Boruchalska 80. Rocznica Pacyfikacji Pawłowa 8	Magdalena Boruchalska Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie 18
ks. Andrzej Kołodziejski Kalendarium wydarzeń w Parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Pawłowie 9	Monika Kurczewicz Kolejny tom poezji Danuty Kurczewicz 20
Fotorelacja - zdjęcia: Tadeusz Sławiński Obchody 80. rocznicy bombardowania Pawłowa . . 10	Redakcja „Pęknięcia i wiry” Danuty Kurczewicz w Chełmie 20
Redakcja Sukcesy śpiewacze „Pawłowianek” 11	Maria Rejman „Zielone Świątki” mojego dzieciństwa 21
Redakcja Wybory samorządowe 2024 12	Ks. Prof. zw. dr hab. Edward Walewander Zbigniewa Bełza zapiski o upływającym czasie. 23
Aleksandra Słomczyńska Inwestycje Gminy Rejowiec Fabryczny 13	Lucyna Lipińska Moje reminiscencje. Część XIX 24
Andrzej Kosz, Stefan Kurczewicz Renowacja pomnika w Pawłowie 14	Kącik poetycki Jolanta Koziej-Chołdzyńska. <i>Wiersze</i> 27
Paweł Ciechomski Gminne Świątko Strażaka w Pawłowie 15	Fotoreportaż „Głosu Pawłowa” 28

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁOWA

22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2

Bank Spółdzielczy w Cycowie, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001

„Głos Pawłowa” redaguje zespół w składzie:Danuta Kurczewicz, Dorota Jaszczuk, Magdalena Boruchalska, Maria Rejman,
Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz (red. prowadzący). Skład: Krzysztof Kowalczyk**Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:**

Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl
www.spppawlow.pl - aktualizacja Karol Kwiatkowski

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

Nakład: 300 egzemplarzy**Druk:** Drukarnia SEYKAM, 22-100 Chełm, ul. Hrubieszowska 102/14
tel. 602 103 692, e-mail: drukarniaseykam@gmail.com

ZAPROSZENIE

XXII Jarmark Pawłowski „Ginące Zawody” w Pawłowie

Samorząd Gminy Rejowiec Fabryczny zaprasza sympatyków twórczości i rękodzieła ludowego na XXII Jarmark Pawłowski „Ginące Zawody” w Pawłowie.

Tegoroczna edycja naszego wydarzenia kulturalnego odbędzie się 4 sierpnia 2024 r.

Na Jarmarku swoje wyroby będzie prezentować około 200 wystawców. Nie zabraknie również atrakcji w postaci warsztatów i pokazów ginących zawodów, konkursów oraz występów kapel i śpiewaków ludowych.

Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z terenu Gminy Rejowiec Fabryczny zadbają o to, aby w trakcie jarmarku można było się posilić tradycyjnymi swojskimi przysmakami.

Dla uczestników organizowane będą konkursy tematycznie związane z ginącymi zawodami.

Przewidziane konkursy:

- XXIII Konkurs Garncarski pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego
- Konkurs na najciekawszą prezentację dawnego zawodu pod patronatem Starosty Chełmskiego
- Konkurs kulinarny „Tradycyjne Smaki Gminy Rejowiec Fabryczny” pod patronatem Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny
- Konkursy dla publiczności

W roku bieżącym imprezę uświetni jako gwiazda Zespół „KOMBI ŁOSOWSKI”, przed którym wystąpi zespół G 7 MUSIC BAND.

Zainteresowanych prosimy o zapoznanie się z Regulaminem imprezy.

W razie wątpliwości prosimy o kontakt:

Andrzej Kosz 606 243 773, Małgorzata Czerwińska 82 5664 202

Na stronie gminarejowiecfabr.pl do pobrania:

- Karta zgłoszenia na Jarmark dla twórców ludowych
- Regulamin imprezy
- Regulamin konkursu „Tradycyjne Smaki Gminy Rejowiec Fabryczny” - plik zostanie zamieszczony w późniejszym terminie
- Karta zgłoszenia - konkurs kulinarny
- Regulamin XXIII konkursu garncarskiego - plik zostanie zamieszczony w późniejszym terminie
- Karta zgłoszenia - konkurs garncarski

Godzinowy program tegorocznego Jarmarku Pawłowskiego „Ginące Zawody” będzie zamieszczony na stronach internetowych i w mediach społecznościowych organizatorów oraz w lokalnej prasie na około 14 dni przed terminem imprezy.



Parafia Pawłów w latach 1763-1820 w świetle ksiąg metrykalnych.

Cz. 7. Rodzina Węgleńskich

Henryk Głąb

16 stycznia 1758 r. Wacław Rzewuski – wojewoda podlaski, hetman polny koronny, dziedzic dóbr klucza podhoreckiego, oleskiego, błudowskiego, targowickiego, roznitowskiego, łączynskiego i innych dóbr i kluczy; starosta chełmski, stoleński, drohobycki, doliński, ulanowski etc. - sprzedał *Siedliszcze* wraz z *Wolą Korybutową* i *Janowicą* Wojciechowi Józefowi Longinowi Węgleńskiemu, podstolemu buskiemu, pułkownikowi pancernemu buławy polnej koronnej w wojsku koronnym. Posiadłość była bardzo zadłużona, więc z ogólnej kwoty 110 tys. zł., na jaką została wyceniona, aż 100 tys. zł. miało być wypłacone bezpośrednio wierzycielom¹. W ten sposób *Siedliszcze* przeszło z rąk zadłużonego magnata w ręce energicznego, dorabiającego się szlachcica.

Następnie Węgleński poszerzał swój majątek. Jeszcze w tym samym 1758 r. nabył *Mogielnicę* i *Kulik* od Romanowskich, spadkobierców Tomasza Jana Romanowskiego podkomorzego chełmskiego². Następnym nabytkiem był *Bezek*, w tym czasie podzielony pomiędzy kilku właścicieli. Większa część wsi należała do kasztelana Sebastiana Wyżycznego, który przekazał ją dzieciom, a ci sprzedali ją Węgleńskiemu w 1762 r.³ W następnych latach Węgleński wykupił również działki pozostałych właścicieli *Bezka*. Ostatnim nabytkiem Węgleńskiego był *Chojeniec* z przysiółkiem *Borową*, zakupiony w 1766 r. od Mariany z Boryszewskich Kalinowskiej, żony Adama Kalinowskiego miecznika latyczowskiego.⁴

W międzyczasie Węgleński zajął się zagospodarowaniem nabytych majątków. 16 stycznia 1760 r. uzyskał od króla Augusta III przywilej na lokację miasta na terenie *Siedliszcza*.⁵ W roku 1764 ufundował w *Siedliszczu* kościół, który w zamiarach miał być kościołem rzymskokatolickim, ale ostatecznie został cerkwią unicką⁶, skutkiem czego powstała nowa parafia unicka. W tym samym roku ufundował również parafialną cerkiew unicką w *Kuliku*, niezbyt zresztą potrzebną, jako że w 1774 r. parafia miała zaledwie około 50 parafian *do spowiedzi sposobnych*.⁷ Założył również *Majdan*, w aktach wzmiankowany od 1766 r., określane początkowo jako *Siedliski*, następnie *Wielki, Stary*, a od 1806 r. również *Zahorodyński*. Od 1784 r. pojawia się w aktach również wieś *Dobra Myśl*.

Wojciech Węgleński uzyskał wysoką pozycję wśród szlachty ziemi chełmskiej, czego dowodzi fakt, że po śmierci króla Augusta III został sędzią w sądzie kapturowych wybranym na okres bezkrólewia⁸, został też wybrany na jednego z dwóch posłów ziemi chełmskiej na sejm koronacyjny zwołany na 3 grudnia 1764 r.⁹, wreszcie w 1766 r. został kasztelanem chełmskim, którą to godność piastował do śmierci w 1786 r.¹⁰

Żoną Wojciecha Węgleńskiego była Marianna córka Macieja Zakrzewskiego kasztelana kruszwickiego, która odziedziczyła po rodzicach wieś *Dzierżnię* koło Tomaszowa¹¹.

W księgach metrykalnych Pawłowa jest bardzo wiele zapisów odnoszących się do rodziny Węgleńskich, wymienia się tam pięcioro dzieci Wojciecha i Marianny, a byli to: Konstancja, Antoni Leopold, Onufry, Karol i Franciszek Józef Kalasanta (akt urodz. 2, 17.IX.1763).

Konstancja 3 lipca 1774 r. wyszła za Franciszka Kunickiego starostę czułyckiego, ślubu udzielał ks. Antoni Wołoszyński, ślub odbył się w kościele bazylianów w Chełmie, a głównym świadkiem był Wacław Rzewuski, wówczas już wojewoda krakowski (akt 161, str. 180). W księgach Pawłowa są 2 akty chrztu urodzonych w *Siedliszczu* dzieci Franciszka i Konstancji Kunickich, ostatni z 1779 r., później Kunicycy przenieśli się zapewne do dóbr Franciszka. Najmłodsza córka Kunickich Agata, późniejsza żona Klemensa Grodzickiego, urodziła się w 1801 r. (Sawin 1819, akt ślubu 48), w tym też roku Konstancja zapewne zmarła, ponieważ już 18 maja 1802 r. Franciszek ożenił się z Marianną Jabłońską¹², a zmarł w Chełmie w 1828 r. jako wdowiec (akt 8), pozostawiając pięcioro dzieci z pierwszego małżeństwa i syna z drugiego¹³.

Antoni Leopold najstarszy syn Węgleńskich w 1769 r. został starostą chełmskim, zostając tym samym dzierżawcą dóbr należących do tego starostwa, co przynosiło mu znaczne dochody i w przyszłości umożliwiała poszerzać własny majątek. Pozostali synowie zajmowali mniej zaszczytne urzędy. Onufry był od 1778 r. podstolim chełmskim, od 1786 r. chorążym krasnostawskim, a od 1790 r. chorążym chełmskim. Karol był od 1787 r. podczaszym krasnostawskim, a w latach 1790 – 1793 stolnikiem krasnostawskim, był również szambelanem królew-

1 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Księgi grodzkie chełmskie (dalej: KGCh), sygn. 156, k. 47-49.

2 Tamże, k. 446-448.

3 KGCh, sygn 51, k. 120-121.

4 Tamże, k. 214v-215.

5 R. Kozyński, *Siedliszcze w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, [w] *Od prehistorii do współczesności. Odkrywanie lokalnej tożsamości mieszkańców Siedliszcza*, Siedliszcze 2011, s. 105-106.

6 Tamże, s. 110-111.

7 APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (dalej: ChKGK), sygn. 119, k. 30-30v.

8 KGCh, sygn. 163, k. 58.

9 Tamże, k. 415.

10 H. Gmiterek i R. Szczygieł, *Urządnicy województwa belskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku*, Kórnik 1992, s. 274.

11 <https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=66&se=&sy=600&kt=30&pplik=SkM-1.jpg&x=273&y=79&zoom=1>

12 APL Oddział w Chełmie (dalej: APL/OCh), Akta notariusza Jana Koczurzyńskiego w Chełmie (dalej: Akta Koczurzyńskiego), sygn., s. 204-205, s. 354.

13 H. Gmiterek i R. Szczygieł, dz. cyt., s. 274.

skim¹⁴. Najmłodszy, Franciszek, był od 1783 r. podwojewódzimi chełmskim.

Kasztelan Wojciech Węgleński zmarł 9 października 1786 r. Wkrótce też zmarł jego najmłodszy syn Franciszek (dokładna data nie jest znana, wiadomo, że w 1787 r. już nie żył¹⁵), miał 23 lata i nie był żonaty. Pozostali trzej synowie Węgleńskiego podzielili się spadkiem. Antoni otrzymał *Siedliszcze* wraz z *Wolą Korybutową*, *Janowicą* i *Majdanem*, Onufry *Mogilnicę*, *Kulik* i *Dobromyśl*, Karol *Bezek* i *Chojeniec z Borową*. W 1797 r. Karol sprzedał *Chojeniec z Borową* swojemu bratu Antoniemu¹⁶.

Karol Węgleński zmarł w 1810 r., pozostała po nim wdowa Magdalena z Wydzgów oraz czwórka małoletnich synów: Adam, Józef, Prot i Stefan, mieszkali we wsi Żółtańce należącej do starostwa chełmskiego, którą Magdalena dzierżawiła. Zgodnie z ówczesnym prawem opiekunami chłopców zostali stryjowie, Antoni i Onufry¹⁷. Bezek pozostał wspólną własnością braci Węgleńskich do 1823 r., kiedy to nabył go Józef na licytacji publicznej w Trybunale Cywilnym Województwa Lubelskiego odbytej. W 1828 r. Józef Węgleński sprzedał Bezek swojemu bratu Adamowi¹⁸.

Onufry Węgleński miał swój dwór w Mogielnicy. Małżonką jego była Tekla córka Stefana Baranowskiego skarbnika zwinogrodzkiego i Balbiny z Kurczewiczów. Data ślubu nie jest znana. W metrykach Tekla żona Onufrego po raz pierwszy wymieniona jest 2 kwietnia 1791 r, w akcie chrztu ich syna, któremu nadano imiona: Ignacy Alexander Izidor Agricola Gabriel (akt 701). Syn ten zapewne zmarł młodo, bo później nie jest wymieniany. Jest też akt chrztu córki Antoniny z 16 stycznia 1795 r. (akt 3). W 1793 r. Onufry Węgleński ufundował filialną cerkiew unicką w Dobromyśli¹⁹, była to już trzecia cerkiew w jego dobrach, po cerkwiach w Mogilnicy i Kuliku.

Onufry Węgleński zmarł 10 grudnia 1829 r. w wieku 73 lat, pozostała po nim żona Tekla i 2 córki: Antonina i Marianna. 25 listopada 1832 r. Marianna wyszła za Marcelego Rudnickiego (akt 55), 27 września 1833 r. urodził się w Mogielnicy syn Rudnickich Mateusz Onufry, a chrzestnymi byli Wojciech Węgleński dziedzic Siedliszcza i Tekla Węgleńska (akt 70). Wkrótce majątek odziedziczony po Onufrym Węgleńskim został sprzedany Adamowi Węgleńskiemu dziedzicowi Bezka, który w 1835 r. był dziedzicem *dóbr Mogielnicy, Bezka i Kulika*²⁰. Ostatecznie w 1838 r. cały majątek po Karolu i Onufrym Węgleńskich – Bezek, Mogielnicę, Kulik i Dobromyśl – kupili od Adama Węgleńskiego Błażej i Dominika z Karskich Piotrowscy²¹.

Antoni Leopold Węgleński był jedynym spośród synów kasztelana chełmskiego, który poszerzył majątek odziedziczony po ojcu. Pierwszymi jego nabytkami były udziały w *Chojnie*, które miało wówczas wielu właścicieli. Według rejestru z 1783

r. Chojno Nowe dzieliło się 6 części, a Chojno Stare na 3 części²². W rzeczywistości właściciele było jeszcze więcej, gdyż niektóre z tych części były podzielone pomiędzy kilku braci. 9 stycznia 1811 r. Węgleński kupił za 30 tys. zł. część Starego Chojna od Jana Znamirowskiego, który następnie zamieszkał w Pawłowie²³. 12 marca 1814 r. Węgleński kupił też za 34 tys. zł. część Starego Chojna zwaną *Jaślikowszczyzną*, należąca do Ignacego Polkowskiego²⁴.

Następnym nabytkiem Antoniego Węgleńskiego była Dorohuczka. W Dorohuczce funkcjonował w tym czasie kościół rzymskokatolicki (w zamierzeniach miała to być cerkiew unicka²⁵) wybudowany w latach 1788 – 1792. Fundatorem był Szczęsny (*Felix*) Siła Nowicki łowczy chełmski (od 1790 r. podczaszy krasnostawski), starosta markuszewski, dziedzic Dorohuczki i części Nowego Chojna. Po jego śmierci majątek początkowo objęła wdowa po nim Barbara z Poświatowskich²⁶, później właścicielem został Józef syn Szczęsnego Nowickiego, który zaciągał liczne długi i w rezultacie majątek został zlicytowany. Na licytacji 27 lutego 1801 r. majątek Nowickiego nabył Józef Bożydar Podhorodeński starosta Szmeltyński, właściciel m.in. Trawnik i Pełczyna²⁷. 27 czerwca 1816 r. Podhorodeński sprzedał Dorohuczę i swoją część w Nowym Chojnie Antoniemu Węgleńskiemu²⁸.

Ostatnim nabytkiem Antoniego Węgleńskiego w Chojnie była część Starego Chojna należąca do Teresy z Słupskich Kałuszowskiej, zakupiona 7 maja 1821 r. za 28 tys. zł.²⁹ W ten sposób Węgleński został właścicielem większości Starego Chojna i pewnej części Nowego Chojna.

Antoni Węgleński był dwukrotnie żonaty, o pierwszej żonie Mariannie z Preków(?) niewiele wiadomo, druga Anna z Dąbskich wymieniona jest po raz pierwszy w 1794 r.³⁰, a zmarła 10 kwietnia 1806 r. mając 32 lata i pochowana została w cerkwi unickiej w Siedliszczu.

Antoni Leopold Węgleński zmarł 15 sierpnia 1828 r. w Dorohuczce mając 77 lat i został pochowany w Siedliszczu (akt 77, str. 86). Jedynym jego spadkobiercą został syn Wojciech radca Towarzystwa Kredytowego, mający wówczas 31 lat. Kontynuował on wykupywanie kolejnych działów w Chojnie, jednak jeszcze w 1850 r. część Nowego Chojna należała do Kazimierza Izycznego, jednego z poprzednich właścicieli³¹.

W 1849 r. Wojciech Węgleński sprzedał *Dorohuczę* Kajetanowi Malczewskiemu, a 1856 r. *Chojno Nowe i Stare* Walerianowi Piotrowskiemu, synowi Błażeja, dziedzica Mogielnicy i Bezka. W rękach Węgleńskich pozostało *Siedliszcze z Wolą Korybutową*, *Janowicą* i *Majdanem* oraz *Chojeniec z Borową*.

14 KGCh, sygn. 54, k. 192v-193.

15 S. Lipiński, *Dobra ziemiańskie w parafii Pawłów w XVIII i XIX wieku*, Rejowiec Fabryczny 2016, s. 114

16 APL/OCh, Akta notariusza Aleksandra Dąbrowskiego w Chełmie (dalej: Akta Dąbrowskiego), sygn. 2, nr 242, s. 159.

17 Akta Koczurzyńskiego, sygn. 5, nr 89, s. 536-537.

18 ChKGK, sygn. 135, k. 12.

19 Tamże, sygn. 406, k. 84.

20 S. Lipiński, dz. cyt., s. 25.

21 „Regestr diecezjów” Franciszka Czaykowskiego czyli właściciele ziemscy w Koronie w latach 1783-1784, Warszawa 2006, s. 4-5.

22 Akta Dąbrowskiego, sygn. 1, nr 37, s. 96; sygn. 3, nr 22, s. 73.

23 Tamże, sygn. 3, nr 108, s. 351; nr 126, s. 399.

24 APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (dalej: ChKGK), sygn. 4, s. 120-121.

25 APL, Księgi ziemskie lubelskie, sygn. 217, nr 2194, k. 26-27.

26 Tamże, sygn. 218, nr 3967, k. 183v; sygn. 225, nr 1721, k. 211

27 Archiwum Główne Akt Dawnych, Centralne Władze Wyznaniowe Królestwa Polskiego, sygn. 588, A. t. s. *funduszów kaplicy we wsi Dorohuczka, w diecezji lubelskiej*, s. 3.

28 KGCh, sygn. 10, nr 86, s. 279-280.

29 APL, Księgi ziemskie chełmskie, sygn. 38, k. 136; sygn. 36, k. 600v.

30 Akta Koczurzyńskiego, sygn. 26, nr 143, s. 682.

31 Tamże, sygn. 25, nr 284, s. 992-1001; sygn. 34, nr 73, s. 338-339.

Pawłów w czasie okupacji niemieckiej (1939-1944).

Część I



Dr Paweł Kiernikowski

Osada Pawłów (pierwotnie Łyszcz) posiada niezmiernie bogatą historię, sięgającą niewątpliwie okresu średniowiecza. Brak jest jednak konkretnych dokumentów, które by w jednoznaczny sposób określiły dokładną datę jej początków. Pierwszy zapis, związany z tą miejscowością, dokonany został przez nieznanego skrybę w 1359 roku¹. Kolejny – pochodzi z 1419 roku, kiedy to król Władysław Jagiełło nadał wieś Łyszcz biskupom chełmskim, jako uposażenie łacińskiej diecezji chełmskiej². Od tej pory miejscowość nierozdzielnie związana była z tą diecezją i jej kolejnymi włodarzami aż do upadku państwa polsko-litewskiego w XVIII wieku. Pawłów (nazwa nadana przez biskupa chełmskiego Pawła z Grabowa³) i jego mieszkańcy, na przestrzeni wieków, przeżywali radosne i smutne, a nawet tragiczne wydarzenia. Do tych ostatnich należał niewątpliwie okres okupacji niemieckiej w latach 1939 – 1944 zapisany przykładami różnorodnego oporu, stawianego przez społeczność polską, ale także niezwykłego terroru ze strony niemieckich władz okupacyjnych spod znaku Hitlera.

Jak powszechnie wiadomo, 1 września 1939 r. wojska hitlerowskiej III Rzeszy niemieckiej oraz faszystowskiej Słowacji ks. Josefa Tiso napadły na Polskę. W pierwszych dwóch tygodniach Ziemia Chełmska (w tym Pawłów), znajdowała się na dalekich tyłach, chociaż miały miejsce kilkakrotnie naloty niemieckiego lotnictwa (np. już w dniach 2 i 3 września sa-

moloty niemieckie zaatakowały z broni pokładowej furmanki chłopskie, stojące obok cukrowni i cementowni Rejowiec⁴, a 8 września miał miejsce silny nalot na Chełm, gdzie pielgrzymi i mieszkańcy czcili Matkę Boską Chełmską podczas tradycyjnego Festu Chełmskiego, czyli uroczystości odpustowej z racji święta Matki Boskiej Siewnej⁵). Mniej więcej od 11 września region chełmski stał się miejscem odtwarzania i reorganizacji rozbitych we wcześniejszych walkach polskich jednostek m. in. armii „Modlin” i „armii „Prusy” oraz tworzenia nowych oddziałów i ugrupowań jak np. Front Północny z gen. dyw. Stefanem Dąb-Biernackim (sztab tego Frontu mieścił się w Pawłowie⁶), armia „Lublin” (dowódca - gen. dyw. Tadeusz Piskor) grupa kawaleryjska „Chełm” (dowódca – płk Władysław Płonka) i wiele innych⁷.

W dniu 17 września do wspomnianych wyżej dwóch agresorów (Niemiec i Słowacji) dołączył trzeci: stalinowski Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Siły zbrojne tego państwa dość szybko dotarły na obszar Ziemi Chełmskiej. W dniu 26 września, po kilkugodzinnej walce został zajęty przez oddziały Armii Czerwonej Chełm⁸. Również w tym dniu krasno-

1 W. Czarnecki, *Sieć osadnicza Ziemi Chełmskiej od połowy XIV do połowy XV wieku*, [w:] „Rocznik Chełmski”, 1997, t. 3, s. 32.

2 Na mocy przywileju z dn. 5 lipca 1419 r., wydanym w Wolborzu, władca ten nadał biskupowi Janowi Biskupowi dwie wsie: Łyszcz i Siedliszczki Małe. Zob. *Zbiór Dokumentów Małopolskich* (dalej: ZDM), t. VII, 1975, s. 29-32; L. Bienkowski, *Działalność organizacyjna biskupa Jana Biskupca w diecezji chełmskiej (1417-1452)*, [w:] „Roczniki Humanistyczne” 1958, t. 7, z. 2, s. 201; M. J. Kawalko, *Pawłów od czasów lokacji do połowy XVII wieku w świetle niektórych źródeł*, [w:] *Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku*, praca zbiorowa pod red. Stanisława Lipińskiego, Wydawnictwo TAWA, Pawłów 2012, s. 21.

3 Paweł z Grabowa – urodził się w 1410 r., zm. w dniu 18 lutego 1479 r. W okresie od dnia 14 kwietnia 1463 r. do swojej śmierci pełnił urząd łacińskiego biskupa chełmskiego. Uważany jest za założyciela miasta Pawłowa. Zob. L. Bienkowski, *Paweł z Grabowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław – Warszawa - Kraków-Gdańsk, 1980, s. 383-384; P. Mazur, *Poczet biskupów chełmskich obrządku łacińskiego*, Chełmskie Towarzystwo Naukowe, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie, Chełm 2012, s. 8, 46-47; tenże, *Paweł z Grabowa*, [w:] *Encyklopedia Chełma*, t. 1, Ludzie, red. Z. Gardziński, Z. Lubaszewski i in., Chełm 2011, s. 217. M. J. Kawalko, *Pawłów od czasów...*, dz. cyt., s. 24.

4 Relację babci Lidii Doleckiej spisała wnuczka Zuzanna Zalewa. Rękopis w zbiorach własnych Pawła Kiernikowskiego; E. Czuwara, *Działania wojenne na Chełmszczyźnie we wrześniu 1939 roku*, [w:] „Więści Chełmskie” 1995 (wrzesień), nr 5, s. 1; P. Kiernikowski, *Wrzesień 1939 na Ziemi Chełmskiej*, [w:] „Rocznik Chełmski” 1998, t. IV, s. 121-122.

5 Festem Chełmskim nazywali mieszkańcy Chełma i Ziemi Chełmskiej uroczystości odpustowe związane z narodzinami Najświętszej Maryi Panny czyli świętem Matki Boskiej Siewnej w dniu 8 września. Kronika Parafii Mariackiej w Chełmie; P. Kiernikowski, *Wrzesień 1939 na Ziemi...*, dz. cyt., s. 123.

6 S. Leonhardt, *Herb mojego miasta (Historia powstania Pawłowa i życia rodzin Lega - Legaszewskich i Leonhardtów)*, nakładem autora, Lublin 2003, s. 56; L. Głowacki, *Kampania wrześniowa na Lubelszczyźnie*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966, s. 89 i następnice; St. Lipiński, *Ruch oporu w latach 1940-1944 na terenie gminy Pawłów*, [w:] *Zarys dziejów Pawłowa od XV...*, dz. cyt., s. 164; K. Prożogo, *Chełm i okolice. Przewodnik*, Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1981, s. 23, 96.

7 L. Głowacki, *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986, s. 337; P. Kiernikowski, *Wrzesień 1939 na Ziemi...*, dz. cyt., s. 128.

8 Pamiętnik W. Skibińskiej w zbiorach Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939-1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1982, s. 61; P. Kiernikowski, *Wrzesień 1939 na Ziemi...*, dz. cyt., s. 137-138.

armiejcy dotarli do Pawłowa⁹. Na zajętych obszarze wprowadzili swoje bolszewickie porządki. Mieszkańcy zobowiązani byli do oddania broni pozostawionej przez polskich żołnierzy. Obowiązywała ich godzina milicyjna. Powołano Zarząd Robotniczy jako terenowy organ władzy oraz tzw. milicję ludową. Okres dwutygodniowego pobytu bolszewików charakteryzował niebywały terror wobec tzw. „pomieszczyków” i burżujów. Tzw. „białyje ruczki” były dowodem na przynależność do wrogów „sowieckoj włości”. Aresztowano wtedy wielu polskich oficerów, żołnierzy (pochodzących z rodzin inteligenckich) i urzędników. Grabiono mienie państwowe i rabowano majątki ziemiańskie np. dobra Krasne należące do ziemianina Michała Gutowskiego. Zamordowano Jana Kiwerskiego właściciela majątku Stajne k. Rejowca¹⁰. Po dwóch tygodniach oddziały Armii Czerwonej wycofały się z Pawłowa oraz obszaru Ziemi Chełmskiej za rzekę Bug, która do 1941 roku stanowiła granicę między okupacją niemiecką i radziecką, a 5 października 1939 r. do miasteczka wkroczyli Niemcy¹¹. Zaczął się okres okupacji niemieckiej, który trwał do lipca 1944 r.

Jak wspominali starsi mieszkańcy, ten prawie pięcioletni okres zapisał się jako czas stosowania wobec ludności surowych restrykcji, poniżania oraz bezwzględny wyzysk. Niemcy po zajęciu Polski zaczęli w szerokim stopniu realizować wobec polskich obywateli pochodzenia żydowskiego i Polaków politykę eksterminacyjną. W jej ramach nagminnie miały miejsce masakry bez oszczędzania dzieci, kobiet i starców, wysiedlenia, deportacje do obozów, więzień, wywózki na prace przymusowe, rabunek dzieci w celu germanizacji, palenie zabudowań, grabieże (m. in. dzwonów kościelnych i nie tylko) oraz niszczenie mienia. Wiele pacyfikacji dokonano bez żadnej konkretnej przyczyny w celu zastraszenia ludności i wymuszenia posłuszeństwa wobec władz okupacyjnych. Inne towarzyszyły akcjom „oczyszczania” terenów dla kolonizacji niemieckiej (np. w regionie zamojskim). Niektóre były środkiem do wymuszania wygórowanych świadczeń materialnych. Stosowano je także, według zasady zbiorowej odpowiedzialności, jako odwet za działalność ruchu oporu, ukrywanie Żydów, czy pomoc jeńcom radzieckim¹².

Na stanowisko burmistrza (Niemcy uznali Pawłów za miasto) został mianowany Austriak Wencel Sommer, który po I wojnie światowej pozostał na miejscu, ożenił się z miejscową mieszkanką i pracował jako woźny gminy oraz szef

aresztu gminnego. Jak wspominał w 2019 roku Stefan Leonhardt - jeden z mieszkańców Pawłowa „Na początku wszystkich szlag trafił, ale później w takich rozmowach – ponieważ podслуchiwałem trochę jak starsi rozmawiają – uznali, że dobrze się stało, bo przecież to nasz człowiek, będzie nam lżej. Okazało się, że nie tak bardzo...”¹³. Sommer bowiem, po objęciu funkcji, zaprowadził ścisłą ewidencję ludności oraz nakazał przeprowadzenie inwentaryzacji arealu ziemi, inwentarza żywego (zwierząt hodowlanych i drobiu) i martwego (sprzętu) oraz warsztatów rzemieślniczych. Wszelkie uchyczenia w tym względzie miały być surowo karane, łącznie z karą śmierci¹⁴. Takie zarządzenia miały miejsce praktycznie w każdym zakątku okupowanych ziem polskich. Były jednym z przejawów wspomnianej niemieckiej polityki eksterminacyjnej wobec ludności polskiej (i nie tylko).

W pamięci mieszkańców Pawłowa burmistrz W. Sommer zapamiętany został jako urzędnik posłusznie realizujący polecenia władz niemieckich. Przewyższył go pod tym względem jego następca Martin Budzik - folksdojcz z poznańskiego, który po tragicznej śmierci Sommera w wypadku drogowym - kolejowym w 1942 r., został komisarycznym burmistrzem miasteczka¹⁵. Był on „odbierany jako osoba znęcająca się nad mieszkańcami. Zachowało się wiele relacji, w których wprost opisywano zachowanie i postawy Budzika jako znęcanie się nad Polakami. Piastując swój urząd nadużywał stanowiska do realizacji prywatnych interesów, stosował przemoc fizyczną i psychiczną w stosunku do mieszkańców (w tym starców), a nawet otwarcie głosił, że z wszystkimi Polakami należy zrobić „porządek” według zaleceń niemieckich”¹⁶. Praktycznie przez cały okres swojego urzędowania skrupulatnie donosił władzom niemieckim o ruchach i działaniach polskich komórek partyzanckich w okolicach oraz budował sieć swoich informatorów, którzy mu donosili różne informacje. Bezwzględnie też egzekwował kontyngenty nałożone przez Niemców oraz zwiększył obsadę personalną miejscowego posterunku policji, którego siedzibę przeniósł z kamienicy Kopytłowskiego na piętro gmachu szkolnego¹⁷. Bardzo często w jego domu (zajmował dom po żydowskiej rodzinie Erzy Fischela przy ulicy Kościelnej) „urządzane były przyjęcia i pijatyki, w których uczestniczyli, gestapowcy z Chełma, żandarmi z Cycowa i wermachtowcy z Krasnego, gdzie wspólnie ustalano sprawy gnęбления ciemniejszej ludności. Także za sprawą Budzika wzmógł się terror anty-

9 S. Leonhardt, *Herb mojego miasta...*, dz. cyt., s. 60; St. Lipiński, *Ruch oporu w latach...*, dz. cyt., s. 166.

10 St. Lipiński, *Ruch oporu w latach...*, dz. cyt., s. 166; K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Oficyna Wydawnicza Wolumen, Warszawa 1997, s. 100.

11 Wspomnienia W. Kwiatkowskiego; S. Leonhardt, *Herb mojego miasta...*, dz. cyt., s. 61; St. Lipiński, *Ruch oporu w latach...*, dz. cyt., s. 166.

12 <https://sztetl.org.pl/pl/sloownik/pacyfikacje-niemieckie-na-ziemiach-polskich-w-czasie-II-wojny-swiatowej-1939-1945> (dostęp: 2024-03-24).

13 S. Leonhardt, *Struktury władzy i policji w Pawłowie w okresie okupacji*, [w:] <https://teatrnn.pl/historiaamowiona/fragmenty/struktury-wladzy-i-policji-w-pawlowie-w-okresie-okupacji/> 9dostęp: 2024-03-24).

14 S. Lipiński, *Ruch oporu w latach...*, dz. cyt., s. 167.

15 S. Pyszko, *Gmina Pawłów w zarysie historiograficznym*, cz. I, [w:] „Głos Pawłowa”, czerwiec 2009, nr 8, s. 7; S. Kurczewicz, *Administracja okupacyjna w Pawłowie*, [w:] „Głos Pawłowa”, kwiecień 2008, nr 4, s. 7.

16 J. Kłapeć, *Bombardowanie Pawłowa w kwietniu 1944 r. – zaplanowane działania czy prywatna zemsta?*, [w:] „Głos Pawłowa” nr 2 (48) z czerwca 2019 r., s. 8.

17 S. Lipiński, *Ruch oporu w latach...*, dz. cyt., s. 176; J. Kłapeć, *Bombardowanie Pawłowa w...*, dz. cyt., s. 8.

żydowski. Z jego inspiracji żandarmi i policja granatowa, zajęli się energiczniej poszukiwaniem ukrywanych rodzin żydowskich. W tym właśnie czasie żandarmi przy udziale policji granatowej zastrzelili ośmiu Żydów na terenie przyległym do cmentarza parafialnego w Pawłowie, których też tam pochowano¹⁸. W tej antypolskiej i antyżydowskiej działalności burmistrz był wspierany przez swoją kochankę lub żonę (mieszkańcy Pawłowa wypowiadają się na ten temat niejednoznacznie), Annę Garalową¹⁹ - która była szpiegiem niemieckim i niejednokrotnie inspirowała go do takich zachowań. „Zresztą sama maltretowała i ograbiła upatrzonych sąsiadów, każąc im sprzątać, gotować, przynosić produkty lub rzeczy itp. za nic nie płacąc a tylko grożąc i złorzecząc”²⁰. Biorąc to wszystko pod uwagę została ona w lutym 1944 r. uprowadzona z miasteczka i - na mocy wyroku sądu podziemnego - zlikwidowana przez działaczy polskiego Ruchu Oporu. Również Budzik został skazany na karę śmierci, dlatego z obawy przed partyzantami uciekł do Chełma i nigdy już nie powrócił do Pawłowa. Władzę sprawował poprzez posłańców, którzy kursowali między Chełmem

18 S. Leonhardt, *Herb mojego miasta...*, dz. cyt., s. 73.

19 Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Akta gminy Pawłów 1887-1954 (dalej: AGP), sygn. 33.

20 S. Leonhardt, *Herb mojego miasta...*, dz. cyt., s. 73.

a Pawłowem przewożąc odpowiednie dokumenty. Partyzanci parokrotnie próbowali go zlikwidować, ale zawsze potrafił on uciec cało. Po wypędzeniu Niemców jako przestępca niemiecki został schwytyany i postawiony w stan oskarżenia za bombardowanie Pawłowa. Sąd Okręgowy w Lublinie, wyrokiem z dnia 30 grudnia 1947 r. Nr akt Knieb.479/47 skazał go na 8 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 oraz utratę całego mienia, za to że: „w czasie bliżej nieustalonym w Pawłowie, pow. chełmskiego, przyjął dowód osobisty niemiecki III grupy, zgłaszając w ten sposób swoją przynależność do narodowości niemieckiej; w czasie od 1942 r. do wiosny 1944 r. jako volksdeutsch i komisaryczny wójt gminy Pawłów, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę ludności polskiej poprzez: a) ujmowanie, osadzanie w areszcie i wysyłanie mieszkańców gminy na przymusowe roboty do Niemiec, m.in. Antoniny Wanarskiej i Wandy Ciechomskiej, b) bicie i maltretowanie ludności m.in. pobił Klemensa Zduńczuka, Bolesława Olewińskiego, Katarzynę Nakielską, a siedmioletniego Seweryna Kosza zmuszał do pracy ponad siły, nie dając pożywienia i na noc zamykał go w areszcie gminnym”²¹

21 „Głos Pawłowa”, nr 1 (43), marzec 2018, s. 26.



80. Rocznicza Pacyfikacji Pawłowa

Magdalena Boruchalska

24 kwietnia 1944 r. to pamiętna data w tragicznej historii Pawłowa. Tego dnia miejscowość została niemal całkowicie zniszczona w wyniku bombardowania przez samoloty niemieckiej Luftwaffe. Była to kara za działalność partyzancką mieszkańców Pawłowa i okolicznych wsi. W wyniku dwóch nalotów wieś została spalona, zginęło 19 osób, a wiele zostało rannych. Ten zbrodniczy akt okupanta obrócił Pawłów w pył.

W bieżącym roku mija 80 lat od traumatycznych kwietniowych wydarzeń. Społeczność pawłowska, jak co roku, pamiętała o tragicznej dacie, a mijającą rocznicę obchodziła w sposób wyjątkowo uroczysty. W dniu 24 kwietnia 2024 r. mieszkańcy miejscowości, społeczność szkolna i parafialna, władze gminy, członkowie organizacji pozarządowych oraz przybyli goście uczcili pamięć ofiar bombardowania, współ-

tworząc bądź uczestnicząc w doniosłym rocznicowym wydarzeniu.

Na uroczystość przybyło wiele osób: **Milena Petla** – kierownik Filii Urzędu Marszałkowskiego województwa lubelskiego w Chełmie, w imieniu Starostwa Powiatowego - **Marek Kaczmarski** – inspektor ds. Zarządzania Kryzysowego Powiatu Chełmskiego oraz **Elżbieta Florczak** – dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Rejowcu, **Zdzisław Krupa** – wójt gminy Rejowiec Fabryczny, **Andrzej Kosz** – sekretarz gminy Rejowiec Fabryczny, **Stefan Kurczewicz** – prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, podinspektor **Bartłomiej Deszczka** – komendant Komisariatu Policji w Rejowcu Fabrycznym, płk **Robert Kasperczuk** – dowódca Garnizonu Chełm, **Barbara Nieworaj-Czumuda** – wizytator Delegatury w Chełmie Kuratorium Oświaty w Lublinie, **Marek Krakowski** – dyrektor Centrum

Spotkania Kultur w Lublinie, dr hab. **Jacek Romanek** – naczelnik z Biura Upamiętnienia Walk i Męczeństwa IPN w Lublinie, dyrektorzy szkół z gminy Rejowiec Fabryczny, prezesi i przedstawiciele Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaniem, Wólce Kańskiej i Pawłowie, gminni radni z przewodniczącym **Mirosławem Maziarzem**, nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie oraz obecni i byli mieszkańcy Pawłowa.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, którą odprawił ksiądz **Andrzej Kołodziejcki** – proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Pawłowie. Po mszy świętej uczniowie szkoły w montażu słowno-muzycznym przypomnieli tragiczne wydarzenia z lat 1939-1944. Występ upamiętnił ofiary pacyfikacji Pawłowa i dostarczył wszystkim słuchaczom wielu wzruszeń. Szczególnie przejmującym był widok młodych uczniów w par-

tyzanckich strojach, którzy pełnili wartość przy tablicy z nazwiskami ofiar bombardowania. Był to obok prezentowanych wierszy i pieśni symboliczny wyraz duchowej łączności z wojennym pokoleniem pawłowian. Młodzież szkolną przygotowali nauczyciele: **Joanna Herman i Dorota Krupa** (recytacje), **Marek Pukas** (muzyka). Dekoracje przygotowała **Małgorzata Mazurek**.

Następnie przy dźwiękach orkiestry wojskowej z Lublina pod dyrekcją kapelmistrza kapitana **Pawła Kołodzieja** uczestnicy uroczystości udali się pod pomnik ofiar okupacji niemieckiej i bombardowania Pawłowa. Podniesiono flagę państwową na maszt i wspólnie odśpiewano hymn. Zebranych powitali **Zdzisław Krupa** – wójt gminy Rejowiec Fabryczny i **Dorota Jaszczuk** – dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie, którzy przypomnieli tragiczne kwietniowe wydarzenia sprzed 80 lat. Po okolicznościowych wystąpieniach zaproszonych gości miał miejsce Apel Pamięci, poprowadzony

przez kompanię honorową **19 Batalionu Zmechanizowanego** w Chełmie pod dowództwem porucznika Konrada Brusa. Jego zwieńczeniem była salwa honorowa, oddana przez żołnierzy batalionu. Następnie przy dźwiękach werbli delegacje uczestniczące w uroczystości złożyły pod pomnikiem wieńce i kwiaty.

Ostatnia część rocznicowych obchodów miała miejsce w Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowie. Tam **dr Paweł Kiernikowski** wygłosił prelekcję p.t. „Pawłów w czasie okupacji niemieckiej 1939-1944”. Prelegent naszkicował sytuację polityczno-militarną w kraju i w naszym regionie, nawiązał do pierwszego bombardowania miejscowości we wrześniu 1939 r., opowiedział o działalności ruchu oporu, wreszcie skupił się na wydarzeniach z 24 kwietnia 1944 r.

Dopełnieniem wykładu chełmskiego historyka była prezentacja fragmentów wspomnień naocznych świadków bombardowania osady. Jak wyglądała pacyfika Pawłowa z perspektywy jednostki? Jak zachowywali się ludzie? O czym

myśleli? Jakie emocje im towarzyszyły? Odpowiedzi na te pytania pojawiły się w relacjach, które odczytali członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Zebrani wysłuchali wspomnień **Lucyny Lipińskiej** (Jolanta Kądzielewska – córka), **Stefana Leonhardta** (Antoni Leonhardt – bratanek), **Wincentego Kwiatkowskiego** (Janina Posturzyńska – córka), **Wacława Ciechomskiego** (Stefan Kurczewicz), **Jana Kwiatkowskiego** (Adam Kwiatkowski – syn) i **Stanisława Wanarskiego** (Jerzy Wanarski – syn).

Prezentowanym wspomnieniom towarzyszyła muzyka w wykonaniu **Patrycji Łopacińskiej**, instruktorki muzycznej przy GOK w Pawłowie.

Nad całością przebiegu obchodów czuwali: **Dorota Jaszczuk** – Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie, **Agnieszka Herda** – Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie oraz **Stefan Kurczewicz** – prezes i **Maria Rejman** – wiceprezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

Kalendarium wydarzeń w Parafii pw. Św. Jana Chrzcziciela w Pawłowie



ks. Andrzej Kołodziejski,
Proboszcz Parafii pw. św. Jana
Chrzcziciela w Pawłowie

- **3 maja 2023 r.** – Msza święta o godz. 12.00 z modlitwą za naszą Ojczyznę, a następnie wspólne przejście na pawłowski rynek i odmówienie Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz poświęcenie rowerów i motocykli na rozpoczęcie sezonu bezpiecznego korzystania z pojazdów.
- **19 maja 2024 r.** - I Komunia św. dla 10 dzieci w uroczystość Zesłania Ducha świętego. Celebrowanie „białego tygodnia”, a na jego zakończenie pielgrzymka do Sanktuarium w Krasnobrodzie oraz zwiedzanie ciekawych miejsc w Roztoczańskim Parku Narodowym.
- **30 maja 2024 r.** – W godzinach wieczornych po uroczystościach Bożego Ciała czwarta „Droga Młodych” zakończona wspólną agapą.
- **15 czerwca 2024 r.** – Pielgrzymka pawłowskiej służby liturgicznej i scholi do Wąwolnicy w ramach archidiecezjalnych obchodów i formacji.
- **24 czerwca 2024 r.** Odpust ku czci patrona parafii św. Jana Chrzcziciela. Przewodnictwo i Słowo Boże ks. dr Paweł Maciąg. Po Mszy św. krótka inscenizacja na skwerze przy kościele, ukazująca postać założyciela dawnego miasteczka Pawłów, a następnie wspólne odsłonięcie pomnika bp Pawła Grabowskiego przez władze lokalne i wszystkich mieszkańców.
- **25 - 29 czerwca 2024 r.** – Wyjazd rodzinny do Zawoi w Beskidzie Żywieckim. Czas bycia razem i odkrywania kolejnych pięknych miejsc naszej Ojczyzny, między innymi Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej czy Lanckorony.
- **30 czerwca - 6 lipca 2024 r.** – Kolejna wizyta Wspólnoty Ruchu Rodzin Nazaretańskich z ks. moderatorem Bogusławem Marzędą w naszym domu parafialnym.
- **4 sierpnia 2024 r.** – **XXII Jarmark Pawłowski „Ginące Zawody”**. Msza św. dla uczestników, atrakcje w rynku, a przy kościele kawiarenka i koncert muzyki poważnej.



Obchody 80. rocznicy bombardowania Pawłowa

zdjęcia: Tadeusz Sławiński



Sukcesy śpiewacze „Pawłowianek”



Od kilkunastu lat funkcjonuje w Pawłowie Zespół Śpiewaczy „Pawłowianki”, założony i nieprzerwanie prowadzony przez mieszkankę Pawłowa Halinę Rzepecką. Aktualnie zespół tworzą: Maria Żołnacz, Stanisława Posturzyńska, Janina Borysiuk, Henryka Ozon oraz Agnieszka Lekan. W licznych występach konkursowych zespół wspiera akordeonista Damian Mazurek.

W bogatym repertuarze zespołu znajdują się pieśni ludowe, patriotyczne, religijne, a także biesiadne. Oprócz udziału w regionalnych przeglądach i konkursach „Pawłowianki” koncertują podczas gminnych i powiatowych uroczystości patriotyczno-religijnych, dożynek, Jarmarku Pawłowskiego, Powiatowego Święta Pszczoły w Okszowie i innych. W dotychczasowej działalności zespół otrzymał wiele nagród i wyróżnień.

Uczestnicząc 4 maja 2024 r. w XIII Powiatowym Festiwalu Piosenki Strażackiej w Okopach (gm. Dorohusk) „Pawłowianki” zdobyły laur pierwszeństwa w kategorii „zespoły śpiewacze – dorośli z akompaniamentem”. Podczas festiwalu również inni mieszkańcy Pawłowa i gm. Rejowiec Fabryczny w ocenie jury zasłużyli na umieszczenie ich na listach laureatów.

W kategorii soliści – dzieci do lat 12: II miejsce ex aequo Amelia Kopciewicz (GOK w Pawłowie); soliści – młodzież



od 13 do 18 lat - I miejsce ex aequo Malwina Lachowska (GOK w Pawłowie); zespoły dziecięce do lat 12 - I miejsce zespół „Łyszcz” (GOK w Pawłowie) oraz II miejsce „Trzecioklasiści” (SP w Lisznie); soliści – dorośli powyżej lat 18 – II miejsce Maria Kociuba (GOK w Pawłowie), zespoły śpiewacze – dorośli z akompaniamentem – wyróżnienie „Seniorki” z Wólki Kańskiej. Podczas festiwalu wystąpiły ponadto gościnnie reprezentantki GOK w Pawłowie: Oliwia Kapitan, Magdalena Lachowska oraz Wiktoria Waryszak.

Tegoroczne zmagania artystów oceniała komisja konkursowa w składzie: Władysława Skoczylas – wiceprezes Zarządu Oddziału Gminnego Związku



OSP w Dorohusku, Halina Mysakowska – nauczycielka, kierowniczką zespołu „Cuda-wianki” oraz Julia Zagoła – absolwentka szkoły muzycznej I stopnia w klasie fortepianu, II stopnia wokalistyki, pedagogka, instruktorka wokalu i gry na fortepianie w Chełmskiej Szkole Rocka, wokalistka.

Sponsorami festiwalu byli: gmina Dorohusk, Gminny Ośrodek Kultury i Turystyki w Dorohusku oraz komendant gminny Ochotniczych Straży Pożarnych Gminy Dorohusk.

Zespół „Pawłowianki” uczestniczył także w VII Regionalnym Przeglądzie Pieśni Maryjnej w Cycowie (pow. Łęczna) zdobywając II miejsce. **Redakcja**

Wybory samorządowe 2024

Mgr inż. **Zdzisław Krupa** kolejny raz został wybrany na urząd Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny. Na tym stanowisku pozostaje nieprzerwanie od 1991 r. Podczas tegorocznych wyborów samorządowych o urząd wójta ubiegało się dwoje kandydatów: wieloletni wójt Zdzisław Krupa (KWW Przyjazna Gmina) i **Emilia Ignatowicz-Steć** (KWW Emilii Ignatowicz-Steć), dyrektor Stacji Ratownictwa Medycznego w Chełmie. Wójt Krupa wygrał z olbrzymią przewagą. Otrzymał 1 367 głosów, co stanowi 80,32 proc. Na Emilię Ignatowicz-Steć zagłosowało 335 osób – 19,68 proc.

W nowej Radzie Gminy Rejowiec Fabryczny (IX kadencji) zasiadają: **Piotr Prokopiuk** (Krzywowola), **Mateusz Piróg** (Kanie), **Agnieszka Mariana Makowska** (Wólka Kańska), **Czesława Bzowska** (Wólka Kańska-Kolonia), **Anna Bzumowska-Gałązka** (Krasne), **Justyna Krupa** (Józefin, Zalesie Krasieńskie), **Wiesław Dudek** (Pawłów), **Andrzej Krzysztof Grądkowski** (Pawłów), **Dorota Eugenia Rzeźniczuk** (Pawłów), **Barbara Świderczuk** (Gołąb), **Aneta Dorota Korzeniowska** (Liszno-Kolonia), **Jadwiga Zofia Łopaciuk** (Liszno), **Czesława Józwicka** (Liszno, Zalesie Kańskie), **Danuta Woźniak** (Toruń), **Edyta Pozaroszczuk-Rybińska** (Kanie-Stacja).

W Pawłowie nastąpiła częściowa zmiana „wartości samorządowej”. Mieszkańcy Pawłowa mandaty radnych powierzyli dotychczasowym radnym: Wiesławowi Dudkowi oraz Andrzejowi Krzysztofowi Grądkowskiemu, a także nowej radnej Dorocie Eugenii Rzeźniczuk.

W dniu 29 kwietnia 2024 r. w GOK im. R. Kapuścińskiego w Pawłowie odbyła się sesja inauguracyjna nowej rady gminy oraz zaprzysiężenie radnych. Funkcję Przewodniczącego Rady Gminy Rejowiec Fabryczny powierzono Piotrowi Prokopiukowi. Pierwszą wiceprzewodniczącą rady została Aneta Dorota Korzeniowska, a drugą wiceprzewodniczącą Czesława Józwicka.

Redakcja



Zdzisław Krupa kolejny raz został wybrany na urząd Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny



Wiesław Dudek - radny z Pawłowa, wybrany na kolejną kadencję



Piotr Prokopiuk - radny z Krzywowoli, przewodniczący Rady Gminy



Andrzej Grądkowski - radny z Pawłowa, wybrany na kolejną kadencję



Dorota Rzeźniczuk - nowa radna z Pawłowa



Inwestycje Gminy Rejowiec Fabryczny

Aleksandra Słomczyńska

Z końcem kwietnia 2024 roku firma Pref-Bet zakończyła prace, polegające na przebudowie dróg gminnych w miejscowościach Pawłów (ul. Łączna), Leszczanka – Liszno-Kolonia, Wólka Kańska, Gołąb, Kanie i Kanie-Stacja (ul. Modrzewiowa). Na drogach wykonano niezbędne prace przygotowawcze i ziemne, a następnie ułożono nowe nawierzchnie bitumiczne. Dla bezpieczeństwa zastosowano nowe oznakowanie. Łącznie przebudowano 3 km gminnych dróg. Było to możliwe dzięki uzyskanemu dofinansowaniu z Edycji II Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych w wysokości 4.536.738,86 zł. Finalny całkowity koszt tych inwestycji wyniósł 4.880.914,41 zł.

W miejscowości Krzywowola również została przebudowana droga, tym razem dzięki dofinansowaniu w ramach Edycji III – PGR Programu Inwestycji Strategicznych w wysokości 1.862.000,00 zł. Zadanie polegało na ułożeniu nowej nawierzchni bitumicznej na długości 1,6 km oraz ustawieniu pięciu lamp hybrydowych z turbiną wiatrową i panelem solarnym. Wykonawcą robót była firma KRUSZ-MIX z miejscowości Łąkoć. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 1.926.279,05 zł.

To nie koniec inwestycji drogowych na terenie gminy, ponieważ w okresie letnim 2024 roku zostanie ogłoszony przetarg na następne zadania, dzięki uzyskanemu dofinan-

sowaniu z Edycji VIII Programu Inwestycji Strategicznych w wysokości 7.410.000,00 zł.

Gmina cały czas realizuje inwestycje związane z modernizacją infrastruktury wodnej w Lisznie i w Pawłowie. Na ujęciu wody w miejscowości Wólka Kańska-Kolonia również rozpoczną się wkrótce prace, polegające na rozbudowie budynku stacji uzdatniania wody oraz budowie zbiorników nieczystości płynnych. Gmina podpisała umowę na te zadanie z firmą WOŹNIAK – Marek Woźniak ze Świdnika na kwotę 1.102.080,00 zł. Na realizację inwestycji uzyskano dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w wysokości 901.060,00 zł.

Na zdjęciu: wyremontowana ulica Łączna w Pawłowie

Renowacja pomnika w Pawłowie

Andrzej Kosz, Stefan Kurczewicz



Przed 80 laty, 24 kwietnia 1944 r., osada Pawłów została zbombardowana przez niemieckie lotnictwo. W jego następstwie śmierć poniosło 19 osób, a dalszych kilkadziesiąt zostało rannych. Drewniana zabudowa została prawie doszczętnie spalona.

W 1987 r. z inicjatywy mieszkańców Pawłowa w przestrzeni pawłowskiego rynku został zbudowany w czynie społecznym betonowy pomnik, upamiętniający ofiary II Wojny Światowej.

Przygotowując uroczyste obchody 80. rocznicy bombardowania Pawłowa władze gminy Rejowiec Fabryczny, pawłowscy radni oraz członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa jeszcze

w 2023 r. uznali za konieczne odnowienie wspomnianego pomnika.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym rocznicowe obchody wiosną 2024 r. Usługowy Zakład Remontowo-Budowlany „Ryszard Dynarek” z Rejowca Fabrycznego wykonał prace związane z rewitalizacją pawłowskiego pomnika. Podczas wstępnych prac nastąpiło wyprofilowanie stopni cokółu i przygotowanie do obłożenia ich palisadą i płytkami tarasowymi, zdemontowano, a następnie odnowiono elementy ozdobne oraz oszlifowano, uzupełniono, wyprofilowano i przygotowano do przyklejenia płyty gresowej na ścianach bloku pomnika. W trakcie prac wykończeniowych dopasowano i położono płyty

gresowe na ścianach pomnika, ustawiono palisady przy cokole pomnika, ustawiono obrzeża chodnikowe, dokonano montażu płyt tarasowych w obrębie pomnika oraz dokonano montażu oczyszczonych elementów dekoracyjnych pomnika.

Projekt remontu pomnika i nadzór nad pracami budowlanymi był realizowany przez właściwe służby gminy Rejowiec Fabryczny. Środki finansowe w kwocie 15.800,00 zł związane z pracami remontowymi w całości pokryte zostały z budżetu gminy.

Odnowiony pawłowski pomnik ma już swoją prawie 40-letnią historię. Otóż 28 kwietnia 1985 r. pawłowscy członkowie koła Związku Bojowników o Wol-

ność i Demokrację, należący organizacyjne do koła w Rejowcu Fabrycznym wystąpili pisemnie do ówczesnego Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Chełmie z prośbą o pomoc w wybudowaniu pomnika w Pawłowie. Pomysłodawcy postawienia pomnika zakładali, iż „pomnik-obelisk” będzie dla młodego pokolenia symbolem miłości do Ojczyzny oraz znakiem pamięci o ofiarach bombardowania osady przez niemieckie lotnictwo w dniu 24 kwietnia 1944 roku. W piśmie podpisanym przez „Społeczny Komitet Budowy Pomnika przy Kole ZBoWiD w Pawłowie” jego autorzy odnotowali m. in. „chodzi nam szczególnie o informację i pomoc w uzyskaniu zezwolenia na budowę, lokalizację i znalezienie wykonawcy”. W dokumentacji archiwalnej zgromadzonej przez Jerzego Symotiuksa nie odnaleziono odpowiedzi na wspomniane pismo ze strony chełmskiego ZBoWiD-u.

Ostatecznie pomnik został wybudowany w czynie społecznym przez mieszkańców Pawłowa, a jego uroczyste odsłonięcie z udziałem kompanii honorowej Wojska Polskiego, władz wojewódzkich z Chełma i miejsko-gminnych z Rejowca Fabrycznego oraz licznie zgromadzonych mieszkańców Pawłowa odbyło się w dniu 31 sierpnia 1987 r., w dzień poprzedzający rocznicę wybuchu II wojny światowej.

Umieszczony na cokole pomnika okrągły głaz miał symbolizować spada-

jącą na Pawłów lotniczą bombę podczas tragicznego bombardowania osady.

Najaktywniejszymi organizatorami przedsięwzięcia byli Jerzy Symotiuks, Edward Derezulka, Franciszek Kosz i Józef Ładycki. Budowę pomnika wsparli finansowo mieszkańcy Pawłowa, a także m. in. chełmscy handlowcy związani z Pawłowem: Jerzy Papiernia i Mieczysław Kasperski. Środki finansowe na budowę pomnika uzyskano także ze Spółdzielni Rękodziela Ludowego i Artystycznego „Pawłowianka” w Pawłowie oraz Gminnej Spółdzielni „SCH” w Rejowcu Fabrycznym, zaś środki transportu w trakcie prac budowlanych zapewniły bezpłatnie Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Pawłowie oraz Ośrodek Postępu Rolniczego w Krasnem. Dyrekcja Cementowni „Pokój” w Rejowcu Fabrycznym dostarczyła nieodpłatnie cement.

Szczegóły związane z budową pomnika odnotował Jerzy Symotiuks w swoich wspomnieniach, opublikowanych w „Głosie Pawłowa” nr 2(57)2021 s. 20.

Okoliczności związane z budową pomnika przywołuje z pamięci Jerzy Wanarski s. Stanisława, mieszkaniec Pawłowa, członek Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa.

- *Inicjatorami budowy pomnika ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego byli mieszkańcy oraz osoby wywodzące się z Pawłowa: Edward Derezulka, Stanisław*

Wanarski, Jan i Edward Kwiatkowski, Ludwik Sławiński, Bolesław Hopaluk, Władysław Krzysiak, Bolesław Matwiejuk, Mieczysław Nakielski – wspomina Jerzy Wanarski. Projekt bryły pomnika oraz sfinansowanie jego budowy miał wykonać Oddział Powiatowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z Chełma. Jednak mieszkańcy Pawłowa oraz inicjatorzy jego budowy nie wyrazili zgody na proponowaną przez ZBoWiD treść tablicy pamiątkowej, która miała być wmurowana w cokół pomnika. Skutkiem tej decyzji było odstąpienie od sfinansowania projektu i budowy pomnika przez Oddział Powiatowy ZBoWiD w Chełmie. Wobec takiego obrotu sprawy, wśród mieszkańców zapadła decyzja, by zbudować pamiątkowy obelisk z własnych środków finansowych – dodaje Wanarski.

- *Kamień na budowę mieli zebrać mieszkańcy z własnych pól. Plac na pomnik zatwierdzili ówczesni samorządowcy gminy. Wykonania tablicy ze zredagowanym tekstem podjęli się pracownicy WSK w Świdniku Daniel Klin i Stanisław Dejko. W trakcie prac prowadzonych przy budowie pomnika często padały pytania dotyczące jego kształtu. Pracujący przy budowie pomnika tłumaczyli, że „pomnik ma być wyrazem pamięci mieszkańców o barbarzyństwie Niemców. Niech następne pokolenia dokonają jego renowacji. Nas stać teraz na taki pomnik, w tym kształcie i wielkości” - wspomina jeszcze Wanarski*



Gminne Święto Strażaka w Pawłowie

Paweł Ciechomski

W dnia 4 maja 2024 roku z inicjatywy Ochotniczej Straży Pożarnej w Pawłowie obchodzono w naszej miejscowości gminne święto strażaka.

Uroczystości poprzedziła msza święta w intencji strażaków, odprawiona w kościele pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, koncelebrowana przez proboszcza parafii ks. Andrzeja Kołodziejewskiego. Po nabożeństwie jego uczestnicy przeszli uroczystość do Gminnego

Ośrodka Kultury im. R. Kapuścińskiego w Pawłowie, gdzie w sali widowiskowej były kontynuowane dalsze obchody Dnia Strażaka.

Oficjalnego otwarcia uroczystości dokonał Prezes OSP w Pawłowie, druh Paweł Ciechomski witając przybyłych, w tym zaproszonych gości. Swoją obecnością uroczystość zaszczylicy: ks. Andrzej Kołodziejewski, proboszcz miejscowej parafii, Andrzej Dzirba – radny powiatu chełmskiego, brygadier Stani-

sław Koltun, Dowódca Jednostki Ra-towniczo - Gaśniczej Nr 1 Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie, Zdzisław Krupa – Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny, Anita Świąder – Zastępca Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny, Andrzej Kosz – sekretarz gminy, Małgorzata Babijczuk – skarbnik gminy, Mirosław Maziarz – Prezes Zarządu Gminnego OSP w Rejowcu Fabrycznym, druh Mirosław Świderczuk – Prezes OSP w Wólce Kańskiej oraz wiceprzewodniczący

Komisji Rewizyjnej Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straż Pożarnych w Chełmie, druh Mariusz Świderczuk – Naczelnik OSP w Wólce Kańskiej, druh Józef Kałkucki – Prezes OSP w Kaniem i druh Michał Mołodecki – Naczelnik OSP w Kaniem. Ponadto na uroczystości obecni byli członkowie Rady Gminy Rejowiec Fabryczny Wiesław Dudek oraz Dorota Rzeźniczuk, Dorota Jaszczuk - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Pawłowie, Agnieszka Herda – Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie, leśniczy Andrzej Daniel, Stefan Kurczewicz – Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, Agata Laskowska – Inspektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny oraz Witold Kukielka – In-

spektor do spraw obronnych, obrony cywilnej i zarządzania kryzysowego gminy Rejowiec Fabryczny. Na gminne uroczystości przybyli licznie druhn i druhowie trzech gminnych OSP. W uroczystej mszy oraz przemarszu przez centrum Pawłowa uczestniczył poczet sztandary ze sztandarem OSP w Kaniem.

Występując przed zgromadzonymi wójt gminy Zdzisław Krupa podziękował strażakom-ochotnikom za nieustanną gotowość niesienia pomocy potrzebującym, ukierunkowaną na ratowanie życia i mienia nie tylko mieszkańców gminy. Uznał także za bezcenne zaangażowanie strażaków podczas zabezpieczania gminnych uroczystości oraz imprez kulturalnych. Szczególne podziękowanie skierował do pawłowskich stra-

żaków, którzy po wieloletnim niebyciu reaktywowali OSP w Pawłowie.

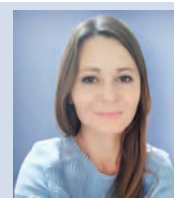
W końcowej części uroczystości Stefan Kurczewicz – prezes SPP odczytał okolicznościowy list, adresowany do pawłowskich strażaków.

Po oficjalnych uroczystościach odbyła się biesiada strażacka, przygotowana przez członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Bzdunki” z Pawłowa. Podczas jej trwania ożywionym strażackim rozmowom towarzyszyły radosne muzyczne dźwięki, wydobywane z instrumentów klawiszowych przez muzyka Bartłomieja Miszczuka.

Gminne święto strażaka zostało sfinansowane ze środków Gminy Rejowiec Fabryczny oraz własnych druhów strażaków.

Eliminacje powiatowe Wojewódzkiego Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych 2024 w Pawłowie

Agnieszka
Herda



W sobotę (11 maja br.) poznaliśmy reprezentantów powiatu chełmskiego, którzy 19 maja w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie wzięli udział w eliminacjach wojewódzkich 58. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. Tegoroczny finał festiwalu miał miejsce w dniach 20-23 czerwca.

Prezentacje konkursowe na szczeblu powiatowym w Pawłowie oceniło jury w składzie:

- Elżbieta Katarzyna Kędzierska - Dyrektor Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie,
- prof. Jan Adamowski - lingwista, folklorysta, badacz kultury regionalnej i antropolog kultury oraz
- dr Ewa Sikora-Chołody - koordynator 58. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym.

Po wysłuchaniu i obejrzeniu 11 zespołów śpiewaczych, 4 śpiewaków-solistów oraz 2 mistrzów wraz z uczniami jury postanowiło zakwalifikować do udziału w eliminacjach wojewódzkich następujących wykonawców:

w kategorii zespoły śpiewacze - bez towarzyszenia instrumentalnego:

- Zespół śpiewaczy „Rakołupianki” z Rakołup,
- Zespół śpiewaczy „Kumowianki” z Kumowa Majorackiego,
- Zespół śpiewaczy „Echo” z Gołębia,
- Zespół śpiewaczy „Koral” z Kamienia,

w kategorii śpiewaków solistów - bez towarzyszenia instrumentalnego:

- Agnieszka Bandosz z Gołębia,
- Emilia Gryniuk z Sielca,
- Maria Kociuba z Liszna Kolonii,
- Halina Romanowska ze Żmudzi.

Nagrody finansowe ufundowane przez powiat chełmski wręczył Jerzy

Kwiatkowski - Wicestarosta Chełmski. Wydarzenie zostało zorganizowane we współpracy z Centrum Spotkania Kultur w Lublinie oraz Starostwem Powiatowym w Chełmie.

Pyszny poczęstunek dla uczestników eliminacji przygotowało KGW „Krzywowlanki” z Krzywowlanki.

To wspianałe, że wśród nominowanych do etapu wojewódzkiego znalazło się aż 3 wykonawców z terenu naszej gminy: Zespół „Echo” oraz solistki Agnieszka Bandosz i Maria Kociuba. Mimo, że ostatecznie nasza gminna reprezentacja do Kazimierza nie dostała się, jesteśmy dumni z wysokiego poziomu artystycznego wszystkich prezentacji. Decyzją jury na szczeblu wojewódzkim w 58. Festiwalu Folkloru Polskiego „Sabałowe Bajania” w Bukowinie Tatrzańskiej wystąpi Maria Kociuba. Serdecznie gratulujemy nominacji i życzymy powodzenia w konkursowym występie na Podhalu, który odbędzie się w pierwszej połowie lipca br.

W kręgu poezji i fotografii...

Agnieszka Herda

W piątek 26 kwietnia br. w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie po raz drugi mieliśmy przyjemność spotkać się z wyśmienitą poetką Urszulą Katarzyną Bydlińską, mieszkanką sąsiedniej gminy Siedliszcze. Tym razem okazją była promocja jej najnowszego tomiku poezji pt. „Zabłądziłam”. Literackiemu wydarzeniu towarzyszyła wystawa fotografii, portretów kobiet pt. „Poezja jest kobietą, kobieta jest poezją” jej siostry Agnieszki Bydlińskiej.

Piękne wiersze recytowali przyjaciele poetki: Dorota Gołębiowska, Marek Miszczuk, Joanna Wolak, Grzegorz Langiewicz, a także bibliotekarki Filii w Lisznie: Aneta Psujek oraz będąca na emeryturze Marianna Kowalska.

Wydarzenie uświetnili Zespół Aco-ustic River oraz chełmski bard Marek Miszczuk.

W spotkaniu uczestniczyli: Anna Dąbrowska - Banaszek - Poseł na Sejm RP, Anna Muszańska - dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Wierzbicy, Anna Wołosiuk - bibliotekarka Gminnej Biblioteki Publicznej w Wierzbicy, przyjaciele artystek oraz pasjonaci poezji i fotografii. Wydarzenie zostało przygotowane wspólnie z Gminną Biblioteką Publiczną w Pawłowie.

Urszula Katarzyna Bydlińska przygodę z poezją zaczęła we wczesnym dzieciństwie pisząc wierszyki o sąsiadach, swoich pupilach – psach, a w stanie wojennym krótkie, dziecięce formy antysystemowe, które rodzice przechwytywali i ukrywali z wiadomych względów. W szkole średniej pod wpływem fascynacji polskimi i rosyjskimi poetami powstały pierwsze wiersze o tematyce uczuć. Za udział

w szkolnych konkursach literackich otrzymywała nagrody i wyróżnienia, zaś w okresie studiów zadebiutowała w tygodniku „Angora” wierszem „Biedronka”. Poza nielicznymi publikacjami większość wierszy ukrywała się w czeluściach szuflady, by wreszcie za namową Joanny Pąk trafić do druku. W taki właśnie sposób powstał debiutancki tomik poezji pt. „Otulam się Tobą”, a niedługo po nim drugi pt. „Zabłądziłam”.

Artystyczną duszę ma również siostra poetki, Agnieszka Bydlińska, która od kilku lat pasjonuje się fotografią, lubi godzinami okiem aparatu podglądać otaczającą przyrodę, zachody i wschody słońca, a czasem utrwała też twarze bliskich osób. Uczestniczyła także w kursach i szkoleniach z zakresu fotografii. Obecnie mieszka i tworzy w Majdanie Zahorodyńskim.

Malarstwo Anny Buczko w Pawłowie

Agnieszka Herda

W poniedziałek 27 maja br. w sali widowiskowej GOK odbył się wernisaż wystawy malarstwa Anny Buczko pt. „Co mi w duszy gra”.

Na wystawie zaprezentowaliśmy 37 obrazów artystki, które powstały w ciągu ostatnich kilku lat. Obrazy Anny Buczko charakteryzują się żywą kolorystyką i ekspresyjną formą. Artystka często sięga po motywy zaczerpnięte z natury, maluje pejzaże, przyrodę, architekturę, portrety, martwą naturę i abstrakcje. Lubi to co jest obok: kwiaty, małe i duże zwierzęta. Przyroda jest dla niej nieustającą inspiracją. W malowaniu odnajduje wielką przyjemność, zapomina wówczas o problemach i szarej codzienności. W swoich pracach zostawia część siebie. Zainteresowania malarskie rozpoczęła w

dorosłym życiu. Jest malarzem sztalugowym. Maluje w technice oleju i akrylu. Jej obrazy powstają najczęściej w zaciszu domowym. Patrzy na otaczający świat przez pryzmat kolorów.

Na wernisaż przybyli miłośnicy sztuki, a także przyjaciele i rodzina artystki. Anna Buczko osobiście oprowadzała gości po wystawie, opowiadając o swoich inspiracjach i technice malarskiej.

Anna Buczko urodziła się w Chełmie. Posiada wykształcenie ekonomiczne i florystyczne. Oprócz malarstwa pasjonuje się fotografią i ogrodnictwem. Należy do Stowarzyszenia Twórczego „Pasja” w Chełmie i Klubu Twórców Ludowych. Brała udział w wystawach indywidualnych i zbiorowych. Jest laureatką: 27 Przeglądu Twórczości Ludowej (listopad 2023 r.) - II miejsce w dziedzinie

malarstwo, I Chełmskiej „Senioriady” (wrzesień 2023 r.) - I miejsce w konkursie plastycznym pt. „Pejzaż z Uherką w tle”, półfinału konkursu „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa” (lipiec 2022 r.) - II miejsce za obraz na desce „Klesztowski Anioł”. Jej prace znajdują się w kolekcjach prywatnych w Polsce i za granicą.

Spotkanie uświetnił przepiękny występ Zespołu „Łyszcz” z Pawłowa z akompaniamentem instruktorki Patrycji Łopacińskiej.

Cieszymy się, że prace malarskie chełmskiej mistrzyni pędzla trafiły do naszego GOK-u. Serdecznie gratulujemy artystce wspaniałych dzieł i życzymy wielu inspiracji do kolejnych twórczych działań.

Wystawę „Co mi w duszy gra” można oglądać w GOK do 30 czerwca br.



Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie

Magdalena Boruchalska

Dzień Samorządności

Uczniowie 21 marca b.r. w ciekawy sposób powitali wiosnę. W szkole odbył się Dzień Samorządności. Władza przeszła w ręce uczniów, a wszystkie stanowiska objęli uczniowie. Dyrektorem szkoły została uczennica klasy VII Malwina Lachowska. Przedszkolaki i klasy I-III pożegnały Panią Zimę, wysyłając ją pocztą do ciepłych krajów, a powitały Panią Wiosnę. Tego dnia odbyły się również klasowe wiosenne śniadania. Uczniowie wspólnie z wychowawcami przygotowali zdrowe kanapki, sałatki oraz przekąski. Przy okazji odbyły się pogadanki o zdrowym odżywianiu. Nad całością czuwały nauczycielki: **Ewa Krzywicka** i **Magdalena Boruchalska** - opiekunki samorządu.

Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Podróżnik” na 45. Rajdzie Wiosennym

Uczniowie, którzy należą do Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego „Podróżnik” uczestniczyli w rajdzie pieszym – 45 Rajd Wiosenny. Trasa prowadziła od Hłowy (pomnik poświęcony bitwie pod Rudnią z okresu powstania styczniowego) – przez Las Holendernia – Podgrabową (kapliczka poświęcona 3 Brygadzie 1 Korpusu Pancernego) – Grabowa – Leśnictwo Borek (Izba Edukacji Leśnej) – ścieżkę dydaktyczną „W Dolinie Lepietuchy” do lasu Borek. Rajdy organizowane są przez PTTK w Chełmie. Opiekunami szkolnego koła są: **Ewa Krzywicka** oraz **Ewelina Aleksandrowska - Rokita**.

Wycieczka uczniów klas VI - VIII

Uczniowie szkoły byli z wizytą na wystawie Osiedle Dyrekcji Kolei Państwowych w Chełmie w Muzeum Ziemi Chełmskiej w Chełmie oraz w schronie zlokalizowanym w budynku gmachu.

Dziękujemy Piotrowi Prokopiukowi za zorganizowanie wejścia i zwiedzenia schronu oraz Wiesławowi Dudkowi i wójtowi gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisławowi Krupie za zorganizowanie transportu.

Szkolny konkurs matematyczny

Uczniowie klas IV - VI oraz VII - VIII wzięli udział w szkolnym konkursie matematycznym i udowodnili, że królowa nauk nie jest im straszna.

Wyniki konkursu:

kategoria IV – VI: Holuk Gabriel – I miejsce, Lachowska Magdalena – II miejsce, Filipczuk Andżelika – III miejsce

kategoria VII-VIII: Filipczuk Natalia – I miejsce, Raszyńska Amelia i Cudak Mikołaj – II miejsce, Lachowska Malwina – III miejsce.

Konkurs zorganizowały i przeprowadziły nauczycielki matematyki: **Iwona Korzeniewska** i **Joanna Zduńczuk**.

Szkolny konkurs – Pisanka wielkanocna

Przed Wielkanocą biblioteka szkolna zorganizowała konkurs świąteczny.

Wyniki konkursu „Pisanka-Malowanka” i „Pisanka tradycyjna”.

W kategorii klas 0 - III laureatami zostali: Bartek Zienkiewicz, Kuba Rokicki, Hubert Polski (klasa 0); Alan Jonik, Martyna Woś (klasa 1); Karolina Filipczuk, Lena Szokaluk Roksana Polska (klasa 2); Rafał Leśko, Jakub Szałaj (klasa 3).

W kategorii klas IV - VIII laureatami zostali: Jakub Tokarski, Andżelika Filipczuk, Gabriel Holuk (klasa 4); Kasia Filipczuk (klasa 5); Dawid Waryszak (klasa 6); Wiktoria Waryszak (klasa 7).

Nad całością konkursu czuwały: **Joanna Herman**, **Iwona Korzeniewska** i **Magdalena Boruchalska**.

Dzień świadomości autyzmu

Corocznie 2 kwietnia obchodzony jest Światowy Dzień Wiedzy o Autyzmie. Dzień ustanowiony został przez przedstawicieli państw członkowskich Organizacji Narodów Zjednoczonych 21 stycznia 2008 roku. Jego głównym przesłaniem jest podnoszenie świadomości społeczeństwa o problemach osób zmagających się z tym schorzeniem. My przyłączyliśmy się do tego wydarzenia. Uczniowie i nauczyciele założyli coś niebieskiego, odbyły się również pogadanki na temat autyzmu. Dzień w szkole zorganizowała **Patrycja Staszczak**.

„Balladyna” w oczach uczniów

Uczniowie klasy VII w ramach projektu „Potyczki z lekturą” przygotowali żywe okładki „Balladyna” Juliusz Słowacki.

Prace powstały pod opieką dyrektora szkoły **Doroty Jaszczuk**.

Zabawa „Dzień bez plecaka”

12 kwietnia w szkole miała swój finał zabawa „Dzień bez plecaka”. Pomysł i uczniowska kreatywność przekroczyły oczekiwania wszystkich. Dzień bez plecaka to dzień, w którym chętni uczniowie oraz nauczyciele i pracownicy szkoły przyszli do szkoły bez toreb i plecaków. Zabawa polegała na tym, aby korzystając ze swojej pomysłowości i sprytu czymś ten plecak zastąpić. W tym celu wykorzystano: walizki, skrzynki na narzędzia, koszyki, doniczki, wózki, traktory, taczki, wiaderka, pokrowce na różne sprzęty. Akcję zorganizował samorząd uczniowski.

Sukces uczennicy klasy VII

Uczennice klasy VII **Natalia Filipczuk** i **Malwina Lachowska** brały udział w wojewódzkim etapie konkursu kurytoryjnego z języka polskiego. Tytuł **FINALISTY** zdobyła **Natalia Filipczuk**. Uczennice do konkursu przygotowała **Dorota Jaszczuk**.

Współpraca z Gminną Biblioteką Publiczną w Pawłowie

Nasza szkoła współpracuje z Gminną Biblioteką Publiczną w Pawłowie. Efektem współpracy były różne ciekawe spotkania.

Uczniowie klas IV - VI wzięli udział w spotkaniu w ramach #AkcjaŻonkile. Odbyła się projekcja filmu pt. „Będę pisać”. Opowiada on historię dwójki żydowskich nastolatków. Ich losy poznaje współczesna dziewczyna z Muranowa, której telefon nawiedza duch z przeszłości. Wspólnie z nią przenosimy się do dawnej Warszawy. Obserwujemy codzienne życie bohaterów przed wojną i po jej wybuchu. Po filmie odbyła się dyskusja o czasach II wojny światowej. Uczniowie podzielili się swoimi refleksjami na temat obejrzanej historii.

Natomiast uczniowie klasy III wzięli udział w cyklu zajęć zatytułowanych „Kolorowy potwór - emocje w bibliotece”. Poznali bohatera książki Anny Llenas. W świat emocji wprowadziła ich dr C. Dolto, która propaguje rodzicielstwo uważności. Dzięki niej zrozumieli, że emocjonalny bałagan jest czymś zupełnie naturalnym. A problemy kolorowego potwora są bliskie zarówno dzieciom, jak i dorosłym. Dzieci okazały się być bardzo wrażliwe i uważne. Do wszystkich zadań podeszły bardzo poważnie. Kolorowe słoiki porządkujące emocje zaowocowały bardzo dojrzałą dyskusją. Na koniec spotkania uczniowie zaprojektowali własnego potwora i wysłuchali listu od Spokoju. Na kolejnym spotkaniu poznali smutek i radość. Zabawna historyjka o „Panu Radosnym” Rogera Hargreawesa uzmysłowiła wszystkim, jak bliskie sobie są te dwie skrajne emocje. Zabawa w kalambury przyniosła uczestnikom ogromną satysfakcję i odkryła wielki talent aktorski wszystkich uczniów. W podobnych zajęciach wzięli również udział przedszkolaki.

Szkolny Dzień Kariery

25 kwietnia odbył się po raz kolejny **Szkolny Dzień Kariery**. Uczniowie mieli okazję poznać zawód listonosza, przygotowując prace plastyczne oraz zapoznając się z prezentacją stworzoną przez uczennicę Malwinę Lachowską. Zaproszonym gościem była Anna Frymus koordynator do spraw filatelistyki Poczty Polskiej w Lublinie, która przeprowadziła warsztaty „Filatelistyka - moje hobby”, zarażając uczniów swoją pasją. Dzięki zajęciom uczniowie odkryli tajemnice filatelistyki. Podczas tego dnia uczniowie rozegrali mini turniej o zawodach w formie zabawy w kalambury, zagadki i rysunki.

Dzień zorganizowała **Ewelina Aleksandrowska-Rokita**.

XVI Gminne Biegi Ekologiczne „Pamięć, sprawność, radość”

30 kwietnia z okazji uczczenia 80 Rocznic Pacyfikacji Pawłowa odbyły się w Pawłowie XVI Gminne Biegi Ekologiczne „Pamięć, sprawność, radość”. Organizatorem zawodów był UKS „Start Pawłów” oraz nauczyciele: **Bogumiła Kalińska i Kamil Góra**. W zawodach wzięli udział uczniowie ze szkół w Wólce Kańskiej, Lisznie, Pawłowie i Krasnem (przedszkole)

Wyniki zawodów.

Kategoria przedszkole dziewczęta: I. Maja Woźniak (Liszno), II. Amelia Kapitan (Liszno), III. Wiktoria Kozłowska (Pawłów).

Kategoria przedszkole chłopcy: I. Wojciech Mielniczuk (Wólka Kańska), II. Marcel Mikuła (Liszno), III. Brayon Brzozowski (Liszno).

Kategoria: dziewczęta klasa 1: I. Laura Przybylska (Pawłów), II. Martyna Woś (Pawłów), III. Lena Kulik (Liszno).

Kategoria: chłopcy klasa 1: I. Franciszek Rybiński (Liszno), II. Wojciech Oleszczuk (Liszno), III. Szymon Wolański (Pawłów).

Kategoria: dziewczęta klasa 2: I. Jowita Bąk (Wólka Kańska), II. Aleksandra Uchańska (Wólka Kańska), III. Lena Szokaluk (Pawłów).

Kategoria: chłopcy klasa 2: I. Szymon Krasa (Liszno), II. Wiktor Wójtowicz (Pawłów), III. Karol Jarosz (Pawłów).

Kategoria: dziewczęta klasa 3: I. Julia Kiszczak (Liszno), II. Gabriela Zalichta (Liszno), III. Lena Pasieczna (Wólka Kańska).

Kategoria: chłopcy klasa 3: I. Artem Oleksyn (Liszno), II. Jakub Kapitan (Liszno), III. Piotr Kowalczyk (Liszno).

Kategoria: dziewczęta klasa 4: I. Nikola Feret (Liszno), II. Weronika Dudek (Liszno), III. Magdalena Lachowska (Pawłów).

Kategoria: chłopcy klasa 4: I. Filip Łusiak (Liszno), II. Krystian Juziuk (Pawłów), III. Jakub Tokarski (Pawłów).

Kategoria: dziewczęta klasa 5: I. Hanna Jarosz (Pawłów), II. Zuzanna Mołodecka (Liszno), III. Maja Domaciuk (Wólka Kańska).

Kategoria: chłopcy klasa 5: I. Gabriel Sadło (Liszno), II. Wojciech Pilipczuk (Pawłów), III. Dawid Podleśny (Liszno).

Kategoria: dziewczęta klasa 6: I. Barbara Rudnik (Liszno), II. Laura Król (Liszno), III. Roksana Pasieczna (Wólka Kańska).

Kategoria: chłopcy klasa 6: I. Sebastian Kałkucki (Liszno), II. Bartosz Iwaniuk (Wólka Kańska), III. Oliwier Szczepański (Wólka Kańska).

Kategoria: dziewczęta klasa 7: I. Natalia Filipczuk (Pawłów), II. Malwina Lachowska (Pawłów), III. Julia Kapelusznica (Liszno).

Kategoria: chłopcy klasa 7: I. Szymon Szokaluk (Pawłów), II. Rafał Gleń (Pawłów), III. Filip Kosz (Pawłów).

Kategoria: dziewczęta klasa 8: I. Paulina Mielniczuk (Liszno), II. Klaudyna Piłat (Liszno).

Kategoria: chłopcy klasa 8: I. Gabriel Aprigliano (Liszno), II. Ernest Piekaruś (Liszno), III. Hubert Podleśny (Liszno).

Sukcesy Szkolnego Koła Krajoznawczo--Turystycznego „Podróżnik”

Uczniowie klasy VII w składzie: Mikołaj Cudak, Natalia Filipczuk i Malwina Lachowska wzięli udział w konkursach krajoznawczo-turystycznych.

29 kwietnia 2024 r. w Chełmie drużynowo zajęli I miejsce w kategorii szkół podstawowych w Eliminacjach Powiatowych 50. Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego. Natomiast indywidualnie I miejsce zajęła Natalia Filipczuk.

Ten sam zespół 10-11 maja 2024 r. w Biłgoraju wziął udział w eliminacjach wojewódzkich 50. Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego i zajął drużynowo VIII miejsce w klasyfikacji generalnej szkół podstawowych.

Do wszystkich konkursów uczniów przygotowały: **Ewa Krzywicka i Ewelina Aleksandrowska-Rokita**.

Kolejny tom poezji Danuty Kurczewicz

Monika Kurczewicz



„Krematoria wiary” Danuty Agnieszki Kurczewicz to trzynasty już, autorski tomik wierszy pochodzącej z Pawłowa poetki i malarki, który właśnie ukazał się nakładem chełmskiego Wydawnictwa TAWA. Tomik wyjątkowy, bo dedykowany zarówno polskiemu, jak i ukraińskiemu czytelnikowi, dzięki tłumaczeniu na ukraiński w wykonaniu poety, literaturoznawcy i krytyka literackiego Tadeusza Karabowicza. Dopełnieniem wierszy są ilustracje fotograficzne Moniki Kurczewicz.

„Krematoria wiary” to próba zmierzenia się autorki z rzeczywistością, która zaistniała po inwazji Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 r., ze strachem, niepewnością i ludzką tragedią. W wierszach piekło, ból i śmierć są zawołane, niedosłowne, nieostre... bo nie musimy wkładać palca w ranę, żeby wyobrazić

sobie cierpienie. Autorka odwołuje się do naszej empatii, wyobraźni, doświadczeń i prowadzi nas po ulicach, gdzie „w piwnicach krematoria wiary odrabiają lekcje skrojone na wczoraj”, gdzie tli się życie na gruzach, pod ostrzałem i „pękają szyby od wiosennej pogody”, a „cień zaśłania serca”. I chociaż odpowiedź „na pytanie zadane przez dziecko” „kiedy się skończy” brzmi „nie wiem”, tłumaczy, że warto szukać nadziei o zapachu wiosny.

Jak pisze we wstępie tomiku Tadeusz Karabowicz, „poezja Danuty A. Kurczewicz, jako symbol zwielokrotnionych kręgów, odpowiada przed ołtarzem poezji na niełatwe pytania o sens tworzenia słowa uduchowionego”. A jakie pytania przywołają w czytelniku wiersze z „Krematoriów wiary” i czy znajdą odpowiedź? Aby się dowiedzieć warto sięgnąć po książkę.



„Pęknięcia i wiry” Danuty Kurczewicz w Chełmie

Po wcześniejszych prezentacjach obrazów z cyklu „Pęknięcia i wiry” w Krasnymstawie (wrzesień 2023) i Włodawie (październik 2023), abstrakcje Danuty Agnieszki Kurczewicz odwiedziły gościnnie przestrzeń wystawienniczą Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Antoniny Orsetti. W dniu 15 marca 2024 r. odbył się wernisaż jej prac malarskich połączony z chełmską promocją tomiku poetycko-malarskiego, „Pęknięcia i wiry”. Na uroczystość przybyło kilkadziesiąt osób, wśród których nie zabrakło rodziny, znajomych i przyjaciół malarki, a zarazem poetki. Obecne były koleżanki ze Stowarzyszenia Twórczego „Pasja” oraz poeci z Chełmskiej Grupy Literackiej „Lubelska 36”.

Otwierając wieczorne spotkanie Anna Pietuch z Chełmskiej Biblioteki Publicznej, jak zawsze z wielką gracją, zaprezentowała zebranych sylwetkę bohaterki wieczoru oraz jej dokonania twórcze w przestrzeni malarsko-poetyckiej. Prezentacja wierszy pomieszczonych w tomiku „Pęknięcia i wiry” w wykonaniu autorki była lirycznym wydarzeniem, łączącym sensualną poetykę kształtów z wytworną barwą słów. Przybliżenie zebranych metaforycznych utworów w otoczeniu wyrazistych abstrakcji była zmysłową ucztą duchową, którą dopełnił poruszający i pełen liryzmu mini-koncert Eweliny Kral i jej córki Julii. Wystawa obrazów D. Kurczewicz była udostępniona publiczności do 10 kwietnia 2024 r.

Redakcja

„Zielone Świątki” mojego dzieciństwa



Maria Rejman

Dzień Zielonych Świąt zawsze budził w małej Marysi wiele dobrych emocji. To radosne dziecięce podekscytowanie w oczekiwaniu na majową niedzielę miało dwie przyczyny. Pierwszą generowały pielęgnowane przez jej rodziców i babcię Barbarę zwyczaje świąteczne, druga wypływała z atrakcji, jakie czekały w tym dniu na małych i dużych mieszkańców Pawłowa. Świąteczna atmosfera ogarniała wszystkich już w sobotni wieczór, kiedy to Tata wraz z bratem Mieciem przynosili z lasu 2 młode brzoźki i ustawiali je przy schodach, przed wejściem do domu. Dolne gałązki Tata odcinał i przekazywał Mamie, a ta łamała je na mniejsze i wtykała za obrazy świętych w kuchni i w pokoju. Siostra Jasia stawiała na stół bukiet z leśnych kwiatów – bordowo kwitnącego groszku lub białej konwalii, zaś babcia Barbara rozkładała przed wejściem do domu pachnący tatarak, który przynosiła z pola na Płuskach. Tak przystrojony dom i jego obejście przyciągały upojnym zapachem wiosennego ziela, tworząc klimat niepowtarzalnej odświętności.

**...przystrojony dom i jego
obejście przyciągały
upojnym zapachem
wiosennego ziela, tworząc
klimat niepowtarzalnej
odświętności...**



Pawłów-Poczekajka (1971), na betonowym mostku Maria Kwiatkowska (Rejman)

Niedzielnny poranek był swego rodzaju wyzwaniem dla Jasi i Miecia. Kto zbudzi się pierwszy, wygoni krowę na pastwisko, a wracając przyozdobi jej rogi kolorowym wiankiem? W nagrodę dostanie więcej pieniędzy „na kramarze”. Oczywiście Mama wstanie najwcześniej, wydoi krowę i postawi na stole dla rannego ptaszka kubek ciepłego

mleka. Tym razem pierwszy wstanie Miecio i nie ociągając się, pogoni Łaciatą na torfowiska. Zaraz dołączą do niego sąsiedzi: Wiesiek Przędziuk, Janek Korczewicz, Ziutek Szajner i inni. Tymczasem Marysia jako najmłodsze dziecko jeszcze smacznie śpi, a gdy się obudzi, z radością stwierdzi, że jest ładna pogoda. To bardzo ważne, bo do-

bra pogoda jest równoznaczna z przyjazdem kramarzy. Kiedyś w Zielone Świątki padał ulewny deszcz i żaden kramarz nie pojawił się na przykościelnym placu. Ten fakt był powodem wielkiego rozczarowania i smutku dziewczynki. Na wszelki wypadek pyta więc dziś rodziców: *Czy jechali już kramarze do Pawłowa? Tak, jechali o świcie, nie*

martw się – odpowiada Mama, która pamięta owe smutne dla córki Zielone Świątki. Można więc spokojnie zjeść śniadanie: smaczną drożdżową bułeczkę nadziewaną słodkim serem i wypić kubek kawy „Turek” z mlekiem. Ale zanim dziewczynka zaspokoi głód fizyczny, musi najpierw zaspokoić głód duszy. Już serduszko bije szybciej, już nóżki niosą w stronę drzwi, by zanurzyć się w bajkową przestrzeń wśród zielonych brzoźek, okalających wejście do sieni. Marysia siada na progu domu i patrzy na tańczące w jasnym słońcu listki, zafascynowana niby-lasem, który wyrósł przed jej domem, ucieka w krainę marzeń, zapominając o realnym świecie. Niezwykła błogość i szczęście ogarnia jej wnętrze. Jak tu cudownie! Chciałoby się powiedzieć: *Trwaj chwilo, jesteś piękna!*¹ Z zamyślenia wyrывa ją głos Mamy: *Już późno, jedz śniadanie i wybieraj się do kościoła!* Dziewczynka posłusznie, choć z żalem opuszcza swój eden i wykonuje polecenia rodzicielki. Po chwili, ubrana w nową sukienkę, jest gotowa do wyjścia. Czeka jeszcze na siostrę Jasię, z którą pójdzie do kościoła. Wtem na podwórzu wpada z impetem krowa, ocierając się o krzaki bzu. W ten sposób skutecznie pozbywa się natrętnych komarów i bąków. Potrzeba przy tym gwałtownie głową, ukoronowaną okazałym wiankiem, uplecionym z zielonych gałązek brzoźki i łąkowych kwiatów. Zadanie wykonane! Łaciata napasiona i porządnie przyozdobiona. Według ludowych wierzeń zdrowie, dostatek paszy i wysoka mleczość w tym roku zagwarantowane! Miecio dostanie nagrodę za sumiennie spełnioną misję. Może ze 20 zł? Marysia ma tylko 5 zł na odpust, w duchu żywi jednak nadzieję, że siostrzyczka coś jej zafunduje. Szybkim marszem docierają obydwie do świątyni. Tutaj, tak jak przed wejściem do każdego pawłowskiego domu, stoi szpaler pięknych zielonych brzoźek, takie same przyozdabiają też ołtarz główny i ołtarze boczne. Po uroczystej mszy wszyscy wychodzą na południowy plac przed kościołem, gdzie rozłożyli się kramarze ze swym towarem. Miejsce pulsuje gwarem, terkotem drewnianych zabawek, odgłosem piszczałek, trąbek i różowych baloników, które

zaopatrzone w specjalny gwizdek wydają przenikliwy pisk przy spuszczeniu powietrza. Co chwilę w ten harmider wdziera się huk wystrzałów. To starsi chłopcy kupili sobie pistolety korkowe i teraz dumnie popisują się swoim nowym sprzętem. Ich młodszy koledzy patrzą na nich z zazdrością, bo mają tylko pistolety na kapiszony, więc ich wystrzały nie są tak imponująco donośne.

**Miejsce pulsuje gwarem,
terkotem drewnianych
zabawek, odgłosem
piszczałek, trąbek
i różowych baloników,
które zaopatrzone
w specjalny gwizdek
wydają przenikliwy pisk
przy spuszczeniu
powietrza**

Dziewczynki gorączkowo oblegają stragany z „bizuterią”. Z wypiekami na twarzy oglądają pierścionki, zegarki, broszki, korale, z zainteresowaniem patrzą na połyskliwe kolorowe joja, kogutki przystrojone w barwne piórka, pięknie ubrane lalki, malowane wózki czy bujane koniki. Od nadmiaru tych wspaniałości Marysię aż głowa boli. Co wybrać, jeśli ma tylko 5 zł? Jutro w szkole koleżanki będą pokazywać sobie zakupione odpustowe cudowniki. Dziewczynka decyduje się na pierścionek z niebieskim oczkiem za 2 zł i zegarek z różowym cyferblatem na gumce (zamiast paska – najtańsza wersja) za 3 zł. Na lody już nie wystarczy. Na szczęście jest Jasia, która nie pozwoli młodszej siostrze obejść się smakiem. Obydwie podchodzą do stoiska z lodami. Starsza pani otwiera bańkę na mleko, umieszczoną w drewnianym pudle obłożonym lodem. Łyżką stołową wykrobuje pyszną masę i kładzie na wafel. Na wierzch kładzie drugi wafel i rarytas gotowy! Trzeba umiejętnie delektować się tą przekąską, bo lód topi się i spływa po palcach, które po chwili lepią się od słodkiej papki. Na szczęście w drodze powrotnej mijają „Marusie”, gdzie

umyją sobie dłonie i orzeźwią krystaliczną źródlaną wodą. W domu czeka już obiad przygotowany przez Mamę, która jak zwykle idzie z Tatą na sumę o dwunastej. Po obiedzie na szosie zbiera się grupa młodych chłopaków i dziewczyn z sąsiedztwa, by wspólnie spędzić czas. Marysia przymila się do starszej siostry i ta zabiera ją ze sobą. Spacer do lasu to obowiązkowy punkt niedzielnego relaksu. Dla młodzieży stanowi on okazję do wymiany nowinek z życia towarzyskiego, żartowania, zabawy i wygłupów, np. malowania marglem na asfalcie śmiesznych obrazków lub dowcipnych napisów. W Zielone Świątki ulica Lubelska, biegnąca przez Poczekajkę, staje się dla mieszkańców Pawłowa ulubioną promenadą, licznie uczęszczaną przez większe i mniejsze grupy młodszych i starszych, spragnionych odpoczynku w cieniu starych drzew. Zmęczeni marszrutą mogą zregenerować siły na betonowych balustradach dwóch mostów: jednego na Poczekajce, przy drodze prowadzącej do Korchuta, drugiego w połowie lasu. Kto nie boi się zazielenić ubrania, kładzie się po prostu na trawie. Kulminacyjnym punktem zielonoświątkowej niedzieli jest wieczorna potańcówka w niedawno otwartym domu kultury. Na scenie miejscowa kapela, w której grają: Teresa Marciniak na akordeonie, Mieczysław Hopaluk i Aleksander Sawicki na skrzypcach, Donald Hopaluk na gitarze oraz Mieczysław Szokaluk na perkusji. Radosne dźwięki orkiestry porywają do spontanicznych płaśów wszystkich miłośników tańca. Marysia zachłannie wsłuchuje się w ostatnią melodię, przytupując w jej takt, bo już za chwilę będzie musiała iść do domu. *To zabawa dla dorosłych* - mówi Mama i po zakończonym utworze obydwie opuszczają klub. Tymczasem na sali tanecznej króluje klimat beztróski i wesołej zabawy, zanim o północy zamilknie muzyka, by pozwolić zgromadzonym na kilka godzin snu przed poniedziałkową pobudką i powrotem do codzienności. Echem niedzielного wieczoru będą jeszcze złorzeczenia właścicieli posesji, którym ubyło kilka sztachet w płocie, bo chłopcy z Pawłowa znowu nie doszli do porozumienia z rówieśnikami z Rejowca Fabrycznego.

1 Johann Wolfgang Goethe, „Faust” cz. I

Ks. Prof. zw. dr hab. Edward Walewander



Zbigniewa Bełza zapiski o wpływającym czasie

Z nieukrywaną radością spostrzegam, że w ostatnim czasie ukazują się coraz więcej publikacji z milej mojemu sercu dziedziny nazywanej biografistyką – z gr. *bios* „życie” plus *grapho* „pisać”, co w efekcie oznacza. ni mniej, ni więcej, jak opisanie czyjś życia, stworzenie czyjejś biografii – biografista wyraża zainteresowanie kimś poza sobą, niejako cenionym przez siebie bohaterem i faktami wybranymi z jego życia, a także z pokrewnej memuarystyki, czyli tym razem rodzaju autobiografii, to znaczy biografii stworzonej przez samego bohatera opowieści. Niejako tłem do takich biograficznych opowieści bywają między innymi miejsca pochodzenia bohaterów lub samych autorów, tak zwane ich „małe ojczyzny”, miejsca rodzinne. Memuarystyka (z fr. *mémoire* „pamięć”, ale i „wspomnienie”), zwana też pamiętnikarstwem, czyli pisanie, jak dawniej mówiono, memuarów, to znaczy pamiętników, dziuryszy (dzienników), wspomnień, jako część historiografii powraca do łask, cieszy się coraz większym powodzeniem, a wręcz staje się znowu modna. Podstawowym zadaniem biografisty, jak też autobiografisty jest ukazanie zewnętrznych wydarzeń, ale przede wszystkim życia duchowego danej jednostki, motywów jej działania, ze szczególnym uwzględnieniem jej niepowtarzalności i odrębności. To zaś, co dotyczy opisanych ewentualnie okoliczności życia bohatera w odpowiednim miejscu i czasie, może stanowić element tak zwanego regionalizmu. Regionalizm to zasadniczo ruch społeczno-kulturowy, najczęściej mający charakter naukowy, który dąży do zachowania swoistych cech kultury danego regionu, do pogłębienia wiedzy o tej kulturze, do jej odnowy i rozwoju. Promuje przy tym wybrane osoby, postaci pozytywne, które przekształcają otoczenie, wpływają na zmianę i poprawę społeczeństwa. Badania regionalne dotyczą obecności człowieka we wszystkich dziedzinach życia: języku, kulturze, obyczajowości, polityce, religijności.

Do grona takich autorów regionalistów, zajmujących się dziejami lokalnymi, dołączył ostatnio mgr Zbigniew Bełz, pochodzący z Majdanu Małego koło Krasnobrodu¹, wieloletni pracownik administracji państwowej. Swoją książkę zatytułował *O wpływającym czasie. Zapiski z Majdanu Małego* (wyd. Textorium, Zamość 2023, ss. 73).

Ta w sumie niewielka fizycznie publikacja jest bardzo pojemna pod względem zawartej w niej treści. Jest to 60 krótkich tekstów, dotyczących takich tematów, jak na przykład: położenie wsi i jej historia, domy, drogi, szkoła, życie codzienne mieszkańców i ich praca, dawniej przede wszystkim uprawa roli, odpoczynek, kościół i... odpusty.

Zbigniew Bełz podkreśla mocno, że regionalistyka poprzez swoje badania ma w sposób zrozumiały i żywy przyswoić współczesnemu czytelnikowi wiedzę o zasługach i dokonaniach ludzi w różnych dziedzinach życia społecznego i narodowego. Zdaje sobie jednak dobrze sprawę, że nie jest to łatwe, jeśli się zważy, ile niejednokrotnie minęło lat od czasu, w którym żyli, jak szybko zapomniano o czynach i postawach godnych podziwu i upamiętnienia, a także, jak wiele się zmieniło nie tylko w języku i retoryce, ale przede wszystkim w mentalności ludzkiej. Potrzebna jest tu zarówno własna metoda poszukiwań, jak i specjalny sposób ujęcia dziejów, w których rodzi się, żyje i umiera człowiek.

Z punktu widzenia jednostki świat zawsze był – i ciągle będzie – nader chaotyczny. Zadaniem biografisty jest odtworzenie go w sposób choćby minimalnie uporządkowany. Współczesny badacz znajduje się pod silną presją dominującej demokratyzacji i kultury masowej. Nie lubi trudności, ponieważ boi się, że im nie sprosta.

Zbigniew Bełz to autor, który zna swoje środowisko regionalne (por. np. s. 40-41). Rozbudza zainteresowania poznawcze i inicjuje rozmaite działania wśród członków lokalnej społeczności. Odbyna się to przez osobisty kontakt z mieszkańcami. Nierzadko organizuje spotkania z ciekawymi, twórczymi ludźmi. Chodzi o to, by w okresie bardzo agresywnej globalizacji każdy człowiek zdawał sobie sprawę z jakich korzeni wyrasta, gdzie żyje i jakie są jego obowiązki wobec wspólnoty lokalnej i narodowej (por. tekst „O obyczajności i życiu rodzinnym, s. 49).

Trzeba robić wszystko, by Polacy wiedzieli, że nasza tradycja narodowa jest bardzo bogata. Michał Czajkowski, dziewiętnastowieczny pisarz i działacz niepodległościowy, w rozprawie *Wpływ tradycji i pieśni ludowych na literaturę polską*, stwierdził:

„Żaden naród na świecie nie posiada tak bogatej i różnorodnej tradycji jak Polacy [...]. Równiny Polski, stopy Ukrainy i lasy Litwy noszą ślady walk. Nie ma tam piędzi ziemi, która nie była polem walki, wsi bez bohatera ani kurhanów zwycięzców i zwyciężonych. W momentach zwrotnych państwa uczy-

¹ Wedle danych administracyjno-demograficznych Majdan Mały jest sołectwem w gminie Krasnobród, a wierni Kościoła rzymskokatolickiego należą do parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Krasnobrodzie. Według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2021 r. liczba ludności we wsi Majdan Mały to 213, z czego 49,3% mieszkańców stanowią kobiety, a 50,7% ludności to mężczyźni (https://www.polskawliczbach.pl/wies_Majdan_Maly).

niono kołodzieja królem Polski, prostego Kozaka obdarzono godnością atamana; wszędzie skłaniano się do równości, która cechuje słowiańską rasę zmienioną [...] przez wzniosłą naukę Chrystusa².

Lektura książki Zbigniewa Bełza prowadzi do wniosku, że człowiek poznaje siebie i świat na podstawie własnej biografii oraz historii – tej lokalnej, jak i ogólnej. Aby mógł zrozumieć swoje miejsce i rolę w teraźniejszości, musi sięgać do źródeł ludzkości i człowieczeństwa, własnych przodków. Zwłaszcza człowiek młody, gdy sięga do swoich korzeni, jawi się jako gwarant przedłużania historii – pod warunkiem, że nauczyciel będzie z nim w teraźniejszości prowadzić rozmowę na temat przeszłości dla przyszłości.

W Księdze Powtórzonego Prawa Starego Testamentu natchniony autor napisał: „Zapytaj ojca, by ci oznajmił, i twoich mędrców, niech ci powiedzą. Na dawne dni sobie wspomnij. Rozważajcie lata poprzednich pokoleń” (32, 7-8). Należałby też przytoczyć tu sentencję z Księgi Psalmów: „Cośmy słyszeli i cośmy poznali, i co nam opowiedzieli nasi ojcowie, tego nie ukrywamy przed ich synami. Opowiemy przyszlęmu potomstwu” (Ps 78, 3-4).

Wnioski autora są doprawdy bardzo ciekawe. Dają wiele do myślenia. Oto w zakończeniu swojej książki pisze on z nostalgią o tym, czego już na jego wsi nie ma. „Nie ma już wielu zna-

nych mi mieszkańców wsi. Umarli. Prawie nie ma na wsi drewnianych domów. Nie ma tradycyjnych gospodarstw z końmi i krowami. Rzadkością są nawet kury. Na uprawnych polach rosną chwasty, a nawet las. Do wsi nie przyjeżdża już «Autonaprawa»³. Została zlikwidowana. Nie ma szkoły, nawet w Majdanie Wielkim. Dzieci na lekcje dojeżdżają do Krasnobrodu. Nie ma też w obu wsiach sklepów GS. Ich funkcje przejął handel obwoźny. Nie ma w domach pieców do pieczenia, a młodzi nie znają smaku chleba wypiekanego przez ich mamy. Nie ma reglamentacji towarów w sklepie, a modne miejskie ubrania są dostępne dla każdego. Nie ma wyraźnego lidera wiejskiego. Nie ma wielu osób, które umieją snuć opowieści o czasach minionych...” (s. 71).

Naprawdę warto sięgnąć do tej intrygującej pracy. Jej autor opowiedział barwnie i ciekawie o tym wszystkim, co stanowiło istotę jego rodzinnej wsi Majdan Mały, a co w sporej części już niejako się skończyło. Można by, parafrazując ks. Jana Twardowskiego, wezwać wszystkich: śpieszmy się kochać nasze wioski, tak szybko odchodzą...

2 M. Czajkowski, *Wpływ tradycji i pieśni ludowych na literaturę polską*, w: Z. Wójcicka, *Paryski okres działalności i twórczości Michała Czajkowskiego*, Warszawa-Poznań 1986, s. 113-114.

3 „Autonaprawa”, a dokładnie Spółdzielnia Pracy Kierowców i Pracowników Samochodowych „Autonaprawa” to jedna z trzech dawnych działających w Polsce spółdzielni autobusowych. Przedsiębiorstwo powstało w 1950 roku, miało siedzibę w Zamościu i zajmowało się przewozem osób na terenie Zamojszczyzny. Rocznie z usług „Autonaprawy” korzystało około 3,5 miliona pasażerów. Z powodu problemów finansowych w 2018 roku podjęto decyzję o jej likwidacji – sprzedano tabor oraz nieruchomości należące do spółdzielni. Za: https://pl.wikipedia.org/wiki/Sp%C3%B3%C5%82dzielnia_Pracy_Kierowc%C3%B3w_i_Pracownik%C3%B3w_Samochodowych_%E2%80%9EAutonaprawa%E2%80%9D.



Lucyna Lipińska

Moje reminiscencje.

Część XIX

Każdy człowiek ma swoje miejsce na Ziemi, z którym mocno go wiąże niewidzialna nić. Stoi się wtedy na niej twardo, z poczuciem bezpieczeństwa i nowych nadziei na szczęśliwy los.

Jak potoczy się dalej moje życie? – zadawałam sobie pytanie. Obca mi była bezczynność i biernie oczekiwanie na bajkowe wydarzenia. Rozsądek nakazywał konieczność pracy – tak więc już w połowie lipca skorzystałam z zaproszenia kuzynki Heni i znalazłam się w stolicy.

Fascynował mnie niezmiernie nowy, dotąd nieznan mi świat, starałam się poznać go jak najszybciej. Wyjeżdżałam pod nieobecność kuzynki w różne dzielnice miasta, starając się zapamiętać jak najwięcej szczegółów z powstającej z gruzów Warszawy.

Często wysiadałam z tramwaju w różnych miejscach, przyglądałam się wtedy z ciekawością wszystkiemu, co było w zasięgu wzroku. Zdarzało się nawet przesiadywać na ławeczce, by móc do woli napatrzeć się mijającym przechodniom, strojom i fryzjom kobiet, podpatrywać ich sposób poruszania się, gesty i wielkomięjskie maniery. Dziwiła mnie ich swoboda i pewność siebie, których tak bardzo brakowało dziewczynie z prowincji.

Wielkomięjskie życie wzbudzało fascynację oraz konieczność nabycia umiejętności poruszania się po ulicach stolicy, najpierw w mniej zatłoczonych miejscach, by później móc forsować przejścia w centrum miasta w godzinach szczytu.

Po takich emocjach odpoczywałam na wysepkach tramwajowych, aby znaleźć się bezpiecznie na przeciwległym chodniku. Na Marszałkowskiej czy Alejach Jerozolimskich stałam nieraz ściśnięta między mijającymi się samochodami, pełna niepokoju o swoje bezpieczeństwo.

Warszawa dziesięć lat po wojnie leczyła skutecznie rany barbarzyństwa. Chociaż sterczały jeszcze złowrogo ślepe, ziejące czeluścią wypalone kikuty wysokich murów, jednak dla mnie jak też dla ówczesnego pokolenia, stolica była symbolem bohaterstwa i heroizmu, stanowiła też natchnienie dla poetów.

Tak pisał o swojej stolicy student Uniwersytetu Warszawskiego, mój przyszły małżonek:

*Ta noc wrześniowa szumem miasta grała,
Gdy nad Warszawą niewola zaległa,
Zanim pod butem hitlerowca padła
Stolica – serce – odważna, zuchwała!*

*Moja Warszawo! Kto ten czas pamięta,
Kiedy faszysta grabił i mordował,
Palił i więził, wywoził, katował,
Lecz nadszedł odwet i zrzuciłś pęta!*

*Polsko ! Jam cię widział w trumnie,
Lecz pękły okowy i wolność zabłysła
Życie znów płynie jak do morza Wisła
A ty ramiona swe dziś prężysz dumnie!*

Stanisław Lipiński, Chełm, 20 marca 1953 r.

Miasto tętniło życiem ze zwielokrotnioną energią, chciało odzyskać stracony czas niewoli, pokazać niedowierzającemu światu, że stolica rozkwitnie jeszcze piękniejsza, że Polacy zdolni są do heroizmu i poświęcenia niespotykanego nigdzie więcej. Upór narodu szybko zaowocował. Już w 1955 roku w Warszawie odbył się Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Ulicami sunęły bez końca kolorowe korowody młodych ludzi o różnych barwach skóry, w egzotycznych strojach.

Stałam w ciasnym szpalerze tłumu, przyglądając się z podziwem niecodziennym widokom. Ludzie śpiewali, tańczyli, wymachiwali muślinowymi szalami i długimi, różnobarwnymi wstęgami.

Długo jeszcze po festiwalowych atrakcjach wyświetlane były migawki z jego przebiegu w telewizji – rodzącym się nowym cudzie techniki, który dotarł do Polski z dwudziestoletnim opóźnieniem.

Warszawa szczyła się w 1954 roku posiadaniem kilku aparatów, toteż obrazy telewizyjne pokazywane były publiczności w witrynach Centralnego Domu Towarowego, gdzie zbierały się tłumy ludzi. By podziwiać niewiarygodne cudo, przepychali się przed oszkloną ścianą budynku, oglądając z ciekawością migawkę z życia stolicy.

Wojażując po mieście nie omieszkałam przeczytać setek ogłoszeń, dotyczących poszukiwanych pracowników. Odwiedzałam zakłady pracy, biura i urzędy. Było w czym wybierać – chłonny rynek pracy stolicy ciągle potrzebował pracowników różnej branży, a szczególnie osoby

po maturze miały duże szanse. Dzięki temu już w sierpniu pracowałam w biurze Ministerstwa Kolei na Kruczej, gdzie zajmowałam się zestawianiem raportów z codziennych utargów handlowych instytucji ministerstwa.

Wszystko układało się zadziwiająco pomyślnie, była praca, mieszkanie, u kuzynki – czarnookiej Heni, uroki wielkomiejskiego życia, jednak niemożliwość zameldowania się z powodu zamknięcia przyływu ludności, przerwała tę idylę. Nawet w ramach łączenia małżeństw niemożliwe było zameldowanie współmałżonka. Gdy brak udokumentowania zamieszkania w Warszawie stał się już tajemnicą Poliszynela, musiałam opuścić stolicę i powrócić na zawsze w rodzinne strony.

„Jestem znów nauczycielką, przed czym tak się broniłam na Śląsku” – myślałam – gdy brnęłam po głębokim śniegu do szkoły w Krasnem, wsi odległej o 3 km od Pawłowa.

Zima tego roku była sroga i śnieżna. Drogi zasypane po konary drzew, często niemożliwe do przebrnięcia, stanowiły poważny problem w dotarciu do pracy.

W takich przypadkach ojciec zaprzęgał wypożyczone sanie i wiozł mnie do miejsca pracy. Nieodśnieżona droga, przysypana metrową warstwą białego puchu, niczym nie zaznaczała swego istnienia – wszędzie roztaczała się gruba, biała równina, urozmaicona gdzieniegdzie zaspami o wyprofilowanych szanach przez wiatr kształtach.

W pewien styczniowy ranek sanie niosły mnie w śnieżną dal po nieprzetartym bezdrożu. Niespodziewanie pochyliły się na bok, a gniady koń zapadł się po szyję w śniegowym puchu. Długo trwało wyciąganie go z zasy. Gdy zmarznięta i zmoczona topniejącym na ubrani śniegiem stanęłam przed drzwiami szkoły, zastałam tam głuchą pustkę i zamknięte na wszystkie spusty podwoje, do których pierwsza przetarłam ścieżkę. Na moje nawoływania pojawił się okryty kożuchem kierownik szkoły – pan Matela, wielce zdziwiony moją nadgorliwością.

– Ani jedno dziecko nie przyszło do szkoły – rzekł. Niepotrzebnie pani wyruszała z domu przy tak okropnej pogodzie. Nie mogę już pani pozwolić na dalsze niszczenie zdrowia, proszę zatrzymać się u koleżanki i zorganizować sobie po-

kój na dole budynku, na miejscu dawnej biblioteki.

Pan Karol Matela, mężczyzna w średnim wieku o ujmującej powierchowości, był człowiekiem nadzwyczaj elokwentnym i wielce pedantycznym. Jego otwartość na świat i ludzi była godna podziwu i naśladowania. Przebywanie w jego towarzystwie uczyło dobrych manier i sprzyjało rozbudzaniu estetycznych uczuć. Szkoła pod jego kierownictwem świeciła ładem i porządkiem. Te pozytywne odczucia dopełniała jego delikatna i wrażliwa małżonka – Neonila – niedościgły wzór kobiety roztaczającej wokół siebie uroki piękna i życzliwości. Uczyla muzyki i biologii, grała na pianinie cudowne melodie, którymi wypełniała szkołę, często towarzyszył jej chór dziecięcy. Jej pracownia biologiczna świeciła przykładem. Zgromadzone zielniki pomagały w poznawaniu piękna przyrody, uczyły do niej szacunku i rozbudzały estetyczne wrażenia. Szkołę otaczały szpalery róż, płaczące wierzby i uformowane w wymyślne kształty iglaki. Pani Neonila emanowała ciepłem wszędzie tam, gdzie się pojawiła.

Miałam szczęście pracować z takimi ludźmi. Zdawałam sobie słusznie sprawę, że sowiecie wynagradzali mi oni trudny pracę na głębokiej prowincji, gdzie młody człowiek ma przede wszystkim warunki do uwsteczniania się. Bez miejskich instytucji, dostępu do tak zwanych dóbr kultury, nauczyłam się od państwa Matelów więcej niż uczyniłabym wertyjąc grube foliały czy oglądając spektakle teatralne.

Staropolskim zwyczajem święta Bożego Narodzenia obchodzone uroczystości w domach, mimo przestrzeganej skrupulatnie wtedy świeckości państwowych instytucji, przeniosły się do szkół, gdzie organizowane były uroczyste choinki dla dzieci i rodziców.

Zwykle bogata część artystyczna przygotowywana przez nauczycieli z udziałem dzieci, ściągająca w mury wiejskiej szkoły tłumy ludzi, których często nie sposób było pomieścić nawet w obszernych salach lekcyjnych, gdzie z nadmiaru osób po ścianach płynęły strugi skroplonej pary.

Wszyscy lgnęli do szkoły jak pszczoły do ciasnej barci, gdyż właśnie w szkole prości ludzie widzieli jedyne miejsce

kontakty z kulturą i światem.

Do organizowania uroczystości choinkowych jak co roku tak i wtedy w 1955 włączył się aktywnie Komitet Rodzicielski, organizując zabawę taneczną z udziałem kilkusobowej orkiestry dla dorosłych. Jedna sala lekcyjna stanowiła barek konsumpcyjny – oczywiście z napojami o zróżnicowanych procentach, druga zaś była salą balową, udekorowaną w srebrne gwiazdeczki i zawieszoną u sufitu, zwisające gałeczki waty, imitujące śnieg.

Trzy młode nauczycielki – Zosia, Fredzia oraz ja, starannie ubrane, rzucały ostatnie, krytyczne spojrzenie na swoje odbicie w lustrze, gdy w drzwiach pokoju nauczycielskiego stanęła pani Nisia (zwana tak przez swojego męża). Z uśmiechem, lecz tajemniczo zwróciła się do dziewcząt:

– Przyjechał z Warszawy Stasio, student – panna Zosia będzie się miała z kim bawić.

Wyostriżyłam słuch i spojrzałam na żonę kierownika, która kontynuowała:

– Stoi tuż koło drzwi kancelarii w ciemnym garniturze, z dużą muszką w czarno – szarą kraterkę, z pewnością takie są modne w Warszawie.

Nie czekałam ani chwili, wybiegłam wiedzona ciekawością ujrzenia zapowiedzianego tak obiecująco młodzieńca i przydzielenia z góry jego towarzystwa Zosi.

„Ciekawe, dlaczego to Zosia?” – pomyślałam.

Nasze spojrzenia skrzyżowały się.

Czułam podświadomie, że to nie Zosi będzie dziś towarzyszył student z Warszawy.

Jeszcze raz spojrzałam subtelnemu młodzieńcowi w oczy i udałam się do sali, gdzie orkiestra przygrywała już do tańca. W ślad za mną podążyło spojrzenie chłopca. Za chwilę pojawiła się przede mną postać studenta w eleganckim, szarmanckim ukłonie.

Szczerze przyznaję, że autentycznie tego oczekiwałam. Nasze ręce spłotyły się i świat zawirował w rytmie tanga „La cumparsita”. Staszek nucił ciepłym barytonem:

*Wsluchanych w tej melodii rytm,
Nas zastał razem błądy świt,
Ta noc i milion srebrnych gwiazd,
Urzekły nas...*

Szczęśliwa, chciałam, by chwila ta trwała wiecznie. Gdy muzyka umilkła, młodzieniec mocniej uściśnął moją dłoń i długo zatrzymał przy swoich ustach.

Nikt inny nie zakłócił tym dwojgu młodym ludziom czasu spędzonego razem i rosnącego z każdą chwilą zauroczenia.

Staszek – nad wyraz taktowny, szarmancki i dżentelmeński – imponował obyciem i elegancją. Wpatrując się w jego szare, wilgotne oczy, okolone długimi rzęsami, mogłabym go słuchać w nieskończoność. Nie nadużywał on jednak gładkości swego bogatego języka,

mówił niewiele, za to ciekawie – opowiadał modne dowcipy z eleganckiego świata, grał na gitarze, śpiewał ujmującym, miłym głosem romantyczne i kowbojskie piosenki.

Od tego momentu moje życie nabrało nowych barw – czas mierzyłam przyjazdem Staszka ze stolicy, gdzie studiował orientalistykę na Uniwersytecie Warszawskim, na trzecim roku bardzo ciężkich i unikalnych studiów.

Przywołaniem tamtych lat są moje strofy z tomiku poetyckiego „Drzwi zamknięte wierszem”.

Nasze tango

*dzisiaj przyjdź do mnie
droga tu prosta
wyboje znikły
przez nas łagodzone*

*tylko pobocza
lasem zarosły*

*myśli twe poukładam
w szufladach starannie
by
poranki ulgą były*

*weź gitarę ze sobą
z marzeniami na strunach
i melodią rzewną*

*niech w tangu
z oddali
ciche błyski
na nas spłyną*



Numery archiwalne „Głosu Pawłowa” do pobrania na stronie spppawlow.pl






Kącik poetycki

Jolanta Koziej-Chołdyńska

Jolanta Koziej-Chołdyńska urodziła się 3 marca 1962 r. w Lublinie. W latach 1981-1986 studiowała polonistykę na Wydziale Humanistycznym KUL. Następnie w latach 1986-2014 pracowała w Instytucie Leksykograficznym jako asystent naukowy. Ponadto była stałym korespondentem archidiecezji lubelskiej w tygodniku „Gość Niedzielny”.

Pasję naukową, zainteresowania muzyczne i psychologiczne łączy z twórczością literacką. Od 1992 r. należy do Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Jest autorką tomików poetyckich: *Nieustanna obecność* (1993), *Spękana aureola* (1995), *Pejzaże wieczności* (1998), *Kosmos serca* (2002), *W promieniu Słowa* (2006), *Frasobliwy z Głębokiej*

(2015), *Urodzaj na Słowo* (2016), *Błękity nad Lublinem* (2018), *Warsztaty duszy* (2022).

Wiersze i poematy Jolanty Koziej-Chołdyńskiej ukazały się w wielu piśmiech katolickich, a także antologiach. Były emitowane w rozgłoszeniach radiowych. Otrzymała nagrody literackie, m. in. specjalną w konkursie poezji religijnej pt. *Krzyż Duszpasterstwa Środowisk Twórczych w Lublinie* (1987) za poemat *Golgota codzienności* oraz główną w konkursie międzynarodowym „O pajdkę chleba razowego” (1996). W dowód uznania za wkład i zaangażowanie w rozwój kultury miasta otrzymała nagrodę jubileuszową i Medal 700-lecia Miasta Lublin (2018). Przyznano jej też Me-



dal Prezydenta Miasta Lublin (2023) za „bogaty dorobek twórczy oraz wybitny warsztat i profesjonalizm w pracy dziennikarskiej oraz za działalność służącą upowszechnianiu sztuki żywego słowa”.

Jolanta Koziej-Chołdyńska

- wybrane wiersze -

Prośba

Janie upiecz
jedną rybę więcej
dziś dołączę do waszej wierzery
Mistrz obiecał mi
opowiedzieć kolejną przypowieść
o krwawiącym sercu
jeszcze raz ze łzą skruchy
pragnę skropić jego głowę
podobnie jak w domu Szymona

Obraz

Z taką pewnością
Biorę pędzel
malując siebie
a tak nieudolnie
rysuję kształty materii
w ubogiej pałacie barw
wypełniam przestrzenie miłości
zbyt grubą kreską
zaznaczam kontury wyobraźni
często zamazuję
przestrzenie wolności
Mistrz
powoli wzięł pędzel w swoje dłonie
tworzy wciąż arcydzieło

Spaghetti carbonara

Otworzyłam puszkę
z pomidorkami
dojrzałymi w słońcu apetytu
zmielone mięso doprawiłam
pieprzem energii
solą życia
ziołami pachnącymi rozkoszą
na wrzątek
wrzuciłam makaron uczuć
wyszedł *al dente*
całość zmieszałam
na patelni emocji
wyłożyłam na ogromny talerz

Od zera

Za długo kontemplowałam piękno
zbrzydło
za często przestawałam z cnotą
spowszedniała
za bardzo wierzyłam mądrości
okazała się głupotą
omawiałam sobie miłości
obraziła się zazdrośna
zbyt docieklawie grzebałam w sumieniu
nic nie wypomniało
uporczywie szukałam sensu
zgubił się po drodze
więcej grzechów nie pamiętam...

Z miłości

Matko
od serca
spękanego miłością
od garnuszka
ciepłego mleka
które dziś
parzy ukropem
od nocy bezsensnych
które poszły
w zapomnienie
od siwych włosów
których stale przybywa
Matko
trudnego początku
któremu nadałaś
imię

Zawsze trzy

Miłość
jak zwykle pierwsza przeciera
zaspane oczy
jej siostra wiara
obudziwszy się
czeka na nadzieję
a ta zawsze
na końcu
i czasami
nie w porę...
i tak wszystkie
spóźniają się
ale we mnie trwają

Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



80. rocznica bombardowania Pawłowa fot. T. Stawiński



Droga Krzyżowa w Pawłowie fot. D. Karwat



Eliminacje powiatowe przeglądu kapel i śpiewaków fot. GOK Pawłów



Gminne Święto Strażaka w Pawłowie



Malarstwo Anny Buczko w Pawłowie fot. GOK Pawłów



Promocja tomiku poezji Urszuli Bydlińskiej fot. GOK Pawłów



Dzień bez plecaka w SP w Pawłowie



Wernisaż malarski Danuty Kurczewicz fot. M. Kurczewicz

Wydanie gazety współfinansowane ze środków
Gminy Rejowiec Fabryczny